POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

HISTORIA NAUKI POLSKIEJ W MONOGRAFIACH
XX

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

# ROZWÓJ NAUK POMOCNICZYCH HISTORII W POLSCE

KRAKÓW MCMXLVIII
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
Z ZASIŁKU PREZYDIUM RADY MINISTRÓW
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — ZAKOPANE

# ROZWÓJ NAUK POMOCNICZYCH HISTORII W POLSCE

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

HISTORIA NAUKI POLSKIEJ W MONOGRAFIACH

XX

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

# ROZWÓJ NAUK POMOCNICZYCH HISTORII W POLSCE

·MDCCCLXXIII·
·P·A·V·
·MCMXLVIII·



KRAKÓW MCMXLVIII

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
Z ZASIŁKU PREZYDIUM RADY MINISTRÓW
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — ZAKOPANE

M-45258

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE, UL. SAREGO 7

## I. Początki nauk pomocniczych historii.

Historyk w zetknięciu ze źródłami ma do pokonania przeróżne trudności i przeszkody. Dla nowożytnika największą przeszkodę stanowi ogrom materiału przeważnie nie opublikowanego, rozrzuconego po rozmaitych bibliotekach i archiwach, rozproszonego po całym niemal świecie, do którego musi dotrzeć, wysortować ze zbiorów co najważniejsze i istotne, bacząc, by w tym morzu materiałów się nie zgubić, nie utonąć w szczegółach i drobiazgach drugorzędnych, a wyłowić to wszystko, co wiąże się z nicią przewodnią tematu historycznego. Mniejszą trudność stanowi dlań odczytanie i zrozumienie języka źródła, który wymaga oczywiście przed przystąpieniem do pracy pewnego opanowania.

Natomiast mediewista, który pragnie korzystać ze źródła nie opublikowanego lub nieodpowiednio wydanego, natrafia na przeszkody innego rodzaju, przeważnie o wiele cięższe i trudniejsze. Wątek źródłowy, do którego poznania zmierza, przedstawia się jako ziarno orzecha w twardej skorupie, którą musi wpierw rozłupać czy rozgryźć, zanim się dobierze do jądra poszukiwanego wątku. Tę twardą skorupę tworzy przede wszystkim średniowieczne pismo oraz średniowieczny język źródła. Mediewista musi przeto opanować zarówno paleografię jak i filologię średniowieczną, ku czemu są dlań niezbędne tzw. nauki pomocnicze historii. Ponadto pewne specjalne rodzaje źródeł, jak dokumenty i akty, wymagają znajomości nauk, które pozwalają mediewiście odróżnić tak częste w średniowieczu falsyfikaty od autentycznych dokumentów, oraz należące do nich pieczęcie, których poznanie ułatwia mu znajomość sfragistyki, heraldyki i genealogii. Dodajmy do tego jeszcze chronologię, dającą poznać różne systemy rachuby czasu, odmienne niż w czasach nowożytnych, bez znajomości których brodziłby historyk średniowieczny w dziewiczym lesie dat i cyklów chronologicznych.

Paleografia, filologia (łacińska, polska, niemiecka, ruska, jeśli idzie o polskiego historyka), nadto dyplomatyka, chronologia i sfragistyka z heraldyką i genealogią — oto są podstawowe i niezbędne przy badaniu średniowiecznego źródła nauki pomocnicze historii, bez których pomocy nie zdoła historyk szybko i łatwo dać sobie rady z odczytaniem, zrozumieniem i oceną stopnia autentyczności źródła średniowiecznego. Każda z tych nauk z osobna wykształciła własne metody i własne pomoce naukowe.

Nauki pomocnicze są to nauki na ogół stosunkowo młode: narodziły się dopiero z końcem w. XVII we Francji, gdzie Jean Mabillon w r. 1681 wydał słynne dzieło *De re diplomatica libri VI*, kładąc fundament pod najbardziej spośród nauk pomocniczych wykształconą dziś dyscyplinę, tj. dyplomatykę wraz z paleografią i sfragistyką. Dzieło Mabillona musiało jednak czekać pół wieku, aby wywołać jakieś echo we Francji, a wiek prawie, aby się spopularyzować w podręcznikach i wykładach uniwersyteckich, najpierw w Niemczech, w Getyndze, gdzie prof. Gatterer a po nim Schönemann wydali w końcu w. XVIII i na początku XIX kilka podręczników dyplomatyki i paleografii.

Dopiero jednak na wiek XIX przypada świetny rozwój nauk pomocniczych historii, pozostając w związku z przewrotami społecznymi i politycznymi w Europie, które wywołały z jednej strony zwrot ku badaniom średniowiecza w dobie ponapoleońskiej, z drugiej zaś rozwój i pogłębienie krytyki historycznej wraz z naukami pomocniczymi. Wystarczy wskazać na powstanie wówczas École des Chartes w Paryżu (1821) i założenie w Niemczech publikacji źródłowej *Monumenta Germaniae historica* (1819). Zjawia się na Zachodzie szereg wybitnych dzieł z zakresu nauk pomocniczych, a nazwiska takie, jak Delisle, Giry czy Prou we Francji, Wattenbach, Sickel, Ficker, Bresslau w Niemczech, jak Thompson w Anglii lub Paoli i Schiaparelli we Włoszech, znaczą nowe tory na niwie średniowiecznej metody i krytyki historycznej.

Jak na ten nowy prąd naukowy zareagowała nauka polska?

W epoce Stanisława Augusta, która wydała pierwsze krytyczne dzieło historyczne, ks. A. Naruszewicza *Historię Polski* (1780—6), jeszcze o naukach pomocniczych nie było u nas mowy. Nie uwzględnia też ustalonych na Zachodzie zasad dyplomatyki wydawnictwo dokumentalne pióra ks. M. Dogiela *Codex diplomaticus regni*

*Poloniae* (1758—64). Nie dotarły do nas jeszcze wówczas echa nowych odkryć metodycznych francuskich czy niemieckich.

Dopiero nowe tchnienie, chociaż chwilowej tylko, swobody myśli w Księstwie Warszawskim rozbudziło znów zamiłowanie do badań naukowych historycznych, objawiając się między innymi i na polu nauk pomocniczych historii. Dnia 10 stycznia 1814 wygłosił W a l e n t y S k o r o c h ó d M a j e w s k i, lingwista i archiwariusz warszawski, w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Warszawskim *Rzecz o sztuce dyplomatycznej czyli umiejętności rozpoznawania i oceniania dyplomatów i rękopism* (Rocznik Tow. Przyj. Nauk Warsz. X, 1817, s. 113—40). Jak prelegent na wstępie zaznaczył, był to tylko skrót „kilkutomowego dzieła na ogólnych prawidłach wsparty i tablicami dawnych i teraźniejszych piśmiennych postaci, króteł, znaków itp. objaśniony". Tablic tych zebrał autor przeszło czterdzieści, niestety jednak dla braku funduszów nie dodał ich do swej mizernej rozprawy. W rzeczywistości bowiem oparta jest ona całkowicie na podręcznikach Gatterera: *Elementa artis diplomaticae universalis* (1765) i *Abriss der Diplomatik* (1788), a definicja dyplomu oraz podział dokumentów na siedem działów wzięte są od tego niemieckiego autora. Tak samo przejęty jest z tego samego źródła podział „teorii dyplomatycznej" na trzy działy, tj. *graphica* czyli nauka o sztuce pisania, *semiotica,* tj. sztuka rysowania i *ars formularia,* tj. wiadomości o składni czyli stylu dyplomatycznym. W ten system wplótł Majewski własne uwagi, tyczące się dyplomatyki i paleografii słowiańskiej, a w szczególności polskiej. Jednak nawet te uwagi, aczkolwiek bardzo skromne, są cenne jak na owe czasy, po raz pierwszy w ogóle w nauce naszej poruszone.

Takie były początki nauk pomocniczych w Polsce, ale niestety przebrzmiały one niemal bez echa. Dopiero w parę lat później obudziły szersze zainteresowanie, gdy ukazała się w Wilnie w r. 1822 mała, bo ledwie 90 stron druku licząca książeczka, lecz nie byle czyja, bo najsławniejszego z czasem historyka J o a c h i m a L e l e w e l a, pt. *Nauki dające poznawać zrzódła historyczne.* Już w tej książeczce dał się poznać jego lwi pazur, pomimo że Lelewel nie zdołał się jeszcze wyzwolić spod wpływu Gatterera i nauki niemieckiej. Główną wartość przedstawia ta praca dzięki tablicom, na których zestawia wzory pism różnych, dalej wizerunki monet, i wreszcie podobizny dokumentów. Są już pośród nich dokumenty polskie, jak Mieszka III przywilej dla Lądu z r. 1173 (zresztą falsyfikat), Bolesława Pobożnego dla tegoż klasztoru z r. 1255, Henryka Głogowskiego z r. 1309 i wyrok sądu

krakowskiego z r. 1365. Było to zatem pierwsze takie małe album paleograficzne polskie, wykonane ręcznie przez Lelewela, mistrza sztuki graficznej, lecz środkami jeszcze wówczas dość prymitywnymi, które jednak na razie musiały wystarczyć. Podręcznik Lelewela doczekał się w 40 lat później drugiego, prawie niezmienionego wydania (Poznań 1863).

Podobnie jak *Nauki dające poznawać zrzódła historyczne* wzbudziły szczególne zainteresowanie dla paleografii, numizmatyki i dyplomatyki, wywołało i drugie dzieło Lelewela, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, wydane w Wilnie w rok później, 1823, niezwykły kult dla książki rękopiśmiennej. Zwłaszcza drugi tom, zawierający wiele cennych uwag o rękopisach średniowiecznych i dawnych bibliotekach, zdobył autorowi sławę pierwszorzędnego znawcy książki i pierwszego w Polsce bibliologa.

Właściwy jednak rozwój nauk pomocniczych historii w Polsce rozpoczął się z chwilą ogólnego rozbudzenia nauk historycznych w Europie, we Francji i w Niemczech w dobie ponapoleońskiej, w Polsce po powstaniu 1831 r., szczególnie na emigracji. Pomimo ciężkich strat, jakie poniosły nauki historyczne w Polsce wskutek wywiezienia przez państwa zaborcze najcenniejszych zbiorów, wiele jeszcze źródeł ocalało i znalazło schronienie w zbiorach prywatnych, w bibliotekach mecenasów nauki, którzy też nie tylko zbierali, ale i sami brali się do wydawania pomników historycznych lub wspomagali innych w tej pracy, jak Edward Raczyński, Leon Rzyszczewski, Aleksander Przeździecki i Tytus Działyński (wydawnictwa kórnickie). Między rokiem 1840 a 1860 poczynają się ukazywać pierwsze kodeksy dyplomatyczne, jak Raczyńskiego *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (1840) i *Kodeks dyplomatyczny Litwy* (1845), Rzyszczewskiego, Muczkowskiego i Helcla *Kodeks dyplomatyczny Polski* (1847—58), Bandtkiego *Jus Polonicum* (1858), Działyńskiego *Lites ac res gestae* (1855—8), Theinera *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae* (1860—4) i in. Te pierwsze próby na polu edytorskim pozostawiały jeszcze niekiedy wiele do życzenia pod względem krytycznym i metody wydawniczej, zgoła jeszcze nie ustalonej, choć nie brakło pośród wydawców świetnych erudytów, jak przede wszystkim Helcel, którego *Starodawne prawa polskiego pomniki* (I, 1858) celują dokładnością opisu rękopisów, krytycyzmem i paleograficzną ścisłością tekstu. Mniej szczęśliwie wypadły pod tym względem dzieła Długosza i to zarówno *Historia Pol-*

*ski* (wyd. Przeździecki i Pauli), jak zwłaszcza *Liber beneficiorum* (Łętowski). Pojawia się nadto pierwsze większe wydawnictwo paleograficzne Stronczyńskiego *Wzory pism dawnych* (1839), na niskim jeszcze wówczas poziomie stojące. Nie lepsze były pierwsze faksymilia kórnickie, przeważnie ręcznie wykonane i litograficznie odbite (podobnie jak podobizny w Piekosińskiego *Kodeksie dyplomatycznym katedry krakowskiej*).

## II. Wydawnictwa źródłowe.

Druga faza rozwoju nauk historycznych, jeszcze bujniejsza od poprzedniej, przypada na dobę popowstaniową po r. 1863/4. Przyczyny tego zjawiska tkwiły oczywiście w ogólnym odrodzeniu nauk i zwróceniu się społeczeństwa w kierunku pracy organicznej. Ruch ten objawił się niemal równocześnie w trzech polskich ośrodkach życia umysłowego, które miały warunki względnie swobodnego rozwoju naukowego, tj. w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. W Warszawie ucisk zaborczy ciążył na całym polskim życiu naukowym, tamując wszelkie wysiłki i unicestwiając często pracę.

W Krakowie decydujące znaczenie miało powstanie w r. 1873 Akademii Umiejętności, przeobrażonej z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a ponadto szczęśliwy zespół szeregu wybitnych historyków na spolszczonym Uniwersytecie Jagiellońskim, dzięki czemu historia wybiła się na nim spośród innych nauk na miejsce naczelne (Szujski, Smolka, Bobrzyński, z młodszych W. Zakrzewski, Piekosiński, Ulanowski).

Jeszcze w r. 1870 powstała w łonie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Komisja Historyczna, która postawiła sobie za cel wydawanie materiałów do dziejów Polski, w pierwszym rzędzie dyplomatów małopolskich. Zadanie to powierzyła Komisja (już Akademii) młodemu docentowi U. J. Franciszkowi Piekosińskiemu[1]), który dał się już pierwej poznać jako doskonały paleograf i wydawca dokumentów przy pracy nad wydawnictwem dyplomatariusza mogilskiego, dokonanej wespół z Janotą. W krótkim stosunkowo czasie, w latach 1874—87, wydał Piekosiński dwa tomy *Kodeksu dyplomatycznego katedry krakowskiej*, trzy tomy *Kodeksu dyplomatycznego Małopolski* (tom IV wyszedł w r. 1905) i dwa tomy *Kodeksu dyplomatycznego miasta Krakowa*. Ilość dokumentów wydanych przez Piekosińskiego w powyższych kodeksach przekroczyła liczbę 3000.

W tym samym mniej więcej czasie objawił się żywy ruch na polu wydawnictw źródłowych we Lwowie, znajdując oparcie o Zakład Narodowy im. Ossolińskich, zwłaszcza od chwili, kiedy dyrektorem jego został ruchliwy i zdolny August Bielowski [2]), inicjator i twórca (własnym nakładem) *Pomników dziejowych Polski (Monumenta Poloniae historica)*, które to wydawnictwo, wzorowane na analogicznych *Monumenta Germaniae*, miało objąć najstarszy materiał historiograficzny polskiego średniowiecza (t. I 1864, II 1872); dał on też podnietę do wydania (po nieudałej w r. 1871 pierwszej edycji przez Skrzydylkę) *Kodeksu dyplomatycznego tynieckiego*, którego podjęli się W. Kętrzyński i St. Smolka (1875). Z inicjatywy Bielowskiego powstał we Lwowie oddział Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, który po śmierci jego w r. 1876 objął po nim w spadku opracowywanie *Pomników dziejowych Polski.* Stanął do tej pracy liczny zastęp młodych historyków lwowskich, przeważnie uczniów prof. Liskego (Prochaska, Finkel, A. Semkowicz, Papée, Bostel, Kwiatkowski, Maurer, Balzer i i.). Liske objął już w r. 1869 z ramienia galicyjskiego Wydziału Krajowego wydawnictwo *Aktów grodzkich i ziemskich* i, podobnie jak Piekosiński, prowadząc je w szybkim tempie, wydał do r. 1884 osiem tomów dyplomatów (II—IX) i tom regestów z oblat lwowskich (X).

Trzeci współczesny ośrodek naukowy, w którym obudziła się praca na polu wydawania źródeł historycznych, to Poznań ze swym Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Biblioteką Kórnicką. Tam też staraniem pierwszej a nakładem drugiej instytucji doszło w latach 1877—81 do skutku czterotomowe wydawnictwo *Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego,* opracowane przez pułkownika I. Zakrzewskiego (tom V wyszedł w r. 1906, opracowany przez Piekosińskiego).

Dodawszy do tego *Dokumenty kujawskie i mazowieckie* wydane przez B. Ulanowskiego w IV tomie Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności (1888) oraz mały zbiorek *30 dokumentów katedry płockiej* wydany przez W. Kętrzyńskiego (1888), otrzymamy bogaty plon dwudziestu czterech tomów dyplomatariuszy, wydanych w ciągu siódmego i ósmego dziesiątka lat w. XIX. Pomija się tu obce wydawnictwa dyplomatyczne dawnych ziem polskich, jak Śląska (zwłaszcza *Regesta Silesiae* Grünhagena-Markgrafa-Wuttkego) i Pomorza (zwłaszcza *Pommerellisches Urkundenbuch* Perlbacha),

które pojawiają się w tym samym mniej więcej czasie, ale nie należą już do prac polskich.

Tak masowe pojawienie się w krótkim stosunkowo czasie wydawnictw dyplomatycznych miało dla rozwoju nauk historycznych w Polsce niesłychanie doniosłe znaczenie, zapładniając badania nad naszym średniowieczem w wielu kierunkach, zwłaszcza w zakresie dziejów wewnętrznych, prawa i ustroju oraz stosunków społecznych i gospodarczych. Ale najsilniej oddziałały te wydawnictwa na rozwój nauk pomocniczych historii, bezpośrednio z dokumentem związanych. Rozwój ten przypada właśnie na ostatnie 70-lecie i obejmuje wszystkie gałęzie nauk pomocniczych, a więc zarówno paleografię i dyplomatykę z chronologią, jak sfragistykę, heraldykę i genealogię, wreszcie numizmatykę i geografię historyczną, które to nauki również zalicza się dziś do rzędu pomocniczych historii. Przejdźmy je tu po kolei.

## III. Paleografia i dyplomatyka.

Z paleografią i dyplomatyką zetknęli się przede wszystkim bezpośrednio sami wydawcy, którzy musieli w zakresie tych nauk pokonać nieraz znaczne trudności. Największe trudności sprawiała im sama metoda wydawnicza, która nie była ustalona ani na Zachodzie, ani u nas. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie kwestii ortografii i interpunkcji; w szczególności chodziło o to, czy i w jakiej mierze wolno wydawcy odstąpić od ściśle wiernego, z fotograficzną dokładnością oddawania brzmienia tekstu źródła średniowiecznego i jego interpunkcji, czy i w jakich wypadkach wolno mu tekst modernizować.

Pod tym względem nie było u nas wśród wydawców zgodności, od dawna też zdawano sobie z tego sprawę i zwracano się do Akademii o ogłoszenie zasad wydawniczych dla źródeł średniowiecznych (Liske 1874) [8]). Ale dopiero po 50 latach ukazała się *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowana przez Komisję Historyczną Polskiej Akademii Umiejętności przy współudziale towarzystw naukowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie* (1925). Inicjatywa do wydania tej instrukcji wiąże się z doświadczeniem, nabytym przez wydawców *Aktów unii Polski z Litwą* oraz wydawców *Kodeksu dyplomatycznego katedry i diecezji wileńskiej*, przy szerokim uwzględnieniu najnowszych wydawnictw zagranicznych i obcych instrukcji. Instrukcja miała cel wyłącznie praktyczny, „ograniczając się do techniki wydawniczej, tj. do odtwo-

rzenia w druku tekstu źródła średniowiecznego (bez względu na jego rodzaj) i do redakcji aparatu naukowego, mającego ułatwić historykowi korzystanie z drukowanego tekstu, bez potrzeby sięgania do rękopiśmiennego pierwowzoru". Instrukcja nie zadowoliła niektórych historyków, którzy ją atakowali parokrotnie, domagając się rewizji. Jednym wydawała się ona zbyt krępującą, dla innych nie była dość rygorystyczna i wyczerpująca (S i e m i e ń s k i, *Symbolika wydawnicza*). Ma się zająć jeszcze rozpatrzeniem tych wątpliwości Komisja Historyczna PAU w najbliższym czasie.

Nie mniejsze trudności sprawiała wydawcom dyplomatyka, a w szczególności kwestia autentyczności dokumentów. Nie ulega wątpliwości, że do wydawcy należy ocena autentyczności dokumentów, a tymczasem w ówczesnym stadium rozwoju dyplomatyki była to rzecz niełatwa, w każdym zaś razie o wiele trudniejsza niż dziś, kiedy dyplomatyka poczyniła już znaczne postępy. Toteż pośród ówczesnych wydawców można zauważyć dwa obozy, zajmujące w tej kwestii wprost przeciwne stanowiska [4]). Podczas gdy wydawcy krakowscy skupiający się koło Akademii (przede wszystkim P i e k o s i ń s k i) odnosili się do dokumentu bez zbytnich uprzedzeń, a wyłaniające się sprzeczności i wątpliwości starali się możliwie uzasadniać i wyjaśniać, i dopiero gdy się ich nie dało usunąć, podawali dokument w podejrzenie względnie uznawali go za falsyfikat (zasada: *quilibet praesumitur bonus, donec probetur contrarius)*, to wydawcy lwowscy (W. K ę t r z y ń s k i, L i s k e) okazywali w stosunku do dokumentu większą nieufność, a najmniejsze nieprawidłowości w dokumencie (dające się usprawiedliwić np. niejednoczesnością akcji i dokumentacji) uważali za *crimina*, uwłaczające jego autentyczności.

Wystarczy porównać ogłoszony przez Akademię I tom *Kodeksu katedry krakowskiej*, wydany w r. 1874 przez P i e k o s i ń s k i e g o, z *Kodeksem dyplomatycznym tynieckim*, wydawnictwem Zakładu im. Ossolińskich, opublikowanym w rok potem przez W. K ę t r z y ń s k i e g o, aby te różnice w odnoszeniu się do autentyczności dokumentów należycie ocenić. Piekosiński wydał dokumenty katedralne przeważnie bez wdawania się w ich krytykę dyplomatyczną, rzadko tylko podawał w tym kierunku jakieś uwagi i skoro tylko zewnętrzne znamiona uderzająco go nie raziły, wciągał je bez skrupułów do swego wydawnictwa; uważał bowiem, że badanie kryteriów wewnętrznych nie jest zadaniem wydawcy, że byłoby to dla niego nadmiarem trudu, który by znacznie opóźnił ukazanie się wydawnic-

twa ze szkodą dla nauki. Natomiast W. Kętrzyński cały szereg dokumentów tynieckich, co do których zachodziło najmniejsze podejrzenie, drukował kursywą, jako falsyfikaty, trzymając się zasady, że „dziesięć choćby niewinnie w wątpliwość podanych dokumentów tyle szkody nie przysporzy dziejom ojczystym, jak jeden dokument podrobiony, uchodzący za autentyczny" (Przedmowa do *Kodeksu tynieckiego*). Tego samego zdania był L i s k e, który dość ostrej krytyce poddał wydawnictwo Piekosińskiego w Przeglądzie Krytycznym z r. 1875. Piekosiński nie pozostał dłużnym kolegom lwowskim odpowiedzi i w następnym roczniku Przeglądu wystąpił z krytyką ich metody wydawniczej, broniąc (potem nawet w osobnym artykule w Kwartalniku Historycznym z r. 1889) autentyczności dokumentu legata Idziego dla Tyńca, który potępił był Kętrzyński. Bardzo rzeczowe i oryginalne stanowisko w sprawie tego najstarszego dokumentu polskiego zajął uczeń Liskego, młody wówczas badacz, F r. P a p é e (*Najstarszy dokument polski*, Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. XXIII, 1888), poddając go ścisłej i sumiennej krytyce dyplomatycznej i historycznej. Liberalne stanowisko swoje starał się Piekosiński jeszcze wyraźniej uzasadnić w bardzo cennej zresztą recenzji *Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego* w Przeglądzie Krytycznym z r. 1877.

Polemika ta, wielce dla nauki pożyteczna, nie pozostawała bez wpływu na dalszą pracę wydawniczą Piekosińskiego, który już w następnych tomach dyplomatariuszów katedralnego i małopolskiego zajął ostrożniejsze w stosunku do dokumentów stanowisko, a nawet w II i III tomie *Kodeksu małopolskiego* wydzielił dokumenty fałszywe i osobno je przy końcu tych tomów zamieścił.

Dalszy rozwój metody wydawniczej naszych dokumentów wczesnośredniowiecznych poszedł raczej po linii uczonych lwowskich, ale przyczynił się do tego rozwój studiów dyplomatycznych i to właśnie na terenie Krakowa, w Akademii, wywołany niewątpliwie żywiołowym, jeśli tak powiedzieć wolno, ruchem na polu wydawniczym. Wypłynęły tu dwa nazwiska, które w dyplomatyce polskiej zapisały się złotymi głoskami: Ulanowski i Krzyżanowski.

B o l e s ł a w U l a n o w s k i[5]), profesor prawa polskiego, później kanonicznego w Polsce, znakomity historyk, ogłasza szereg gruntownych studiów z zakresu dyplomatyki polskiej średniowiecznej, spośród których wymienić należy dwa najcenniejsze, *O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie i jego najdawniejszych przywilejach*

(Pam. Wydz. Fil. i Hist.-Filoz. Akad. Um. VI, 1886) i *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach* (Rozpr. Wydz. Hist.-Fil. XXVIII, 1891), oba wydane nakładem Akademii. Pierwszorzędny znawca paleografii, obdarzony niezwykłą intuicją, rozporządzający doskonałą metodą krytyki historycznej, opartej przede wszystkim na ogarnięciu olbrzymiego materiału dokumentalnego, który znał z autopsji, dał w tych studiach wzorowe, nadzwyczaj wnikliwe rozbiory dokumentów klasztornych, wydzielając skrupulatnie fałszywe i podejrzane od niewątpliwie autentycznych, i na tej podstawie kreśląc dzieje ich fundacji, przede wszystkim jednak przyczynił się walnie do rozwoju nauk pomocniczych historii jako sekretarz generalny Akademii Umiejętności, popierający usilnie przedsięwzięcia wydawnicze Piekosińskiego i Krzyżanowskiego.

Stanisław Krzyżanowski[6]), uczeń Teodora Sickla, a przez niego duchowy spadkobierca École des Chartes, której mistrz jego był wychowańcem, wniósł do dyplomatyki naszej nowe prądy z Zachodu, kreśląc w znakomitym referacie na II Zjeździe Historyków Polskich we Lwowie w r. 1890 [7]) program pracy w zakresie paleografii i dyplomatyki na tle nowoczesnych wymogów i potrzeb naukowych. Jako docent nauk pomocniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim miał sposobność w wykładach swoich, a zwłaszcza na ćwiczeniach, zaszczepić garnącej się doń młodzieży historycznej zasady ścisłej krytyki historycznej, opartej o dokładne opanowanie paleografii i dyplomatyki. Z myślą też o kształceniu narybku historycznego wydał własnym nakładem dwie publikacje paleograficzne: *Album palaeographicum* (Kraków 1907; ostatnio wyszło 3. wydanie, z tekstem opracowanym przez W. Semkowicza i Z. Budkową, 1935), obejmujące (cynkotypowo wykonany) wybór podobizn dyplomatów polskich, oraz *Specimina palaeographica* (Kraków 1913), zawierające (w światłodruku) wzory pisma kodeksowego z wieków średnich. Zwłaszcza pierwsza z tych publikacji, bardzo pożyteczna nie tylko dla praktycznych celów dydaktycznych, ale i ściśle naukowych, spełniła chlubnie i spełnia dotąd swą rolę w seminariach historycznych naszych wszechnic.

We wspomnianym referacie zjazdowym z r. 1890 Krzyżanowski wskazał po raz pierwszy u nas tak jasno i dobitnie wartość i zadania, jakie ma dla badań historycznych dyplomatyka. Nie jest ona jedynie tylko na usługach krytyki historycznej, ale ma też swe własne cele na względzie: podchodząc do dokumentu, jako do specjalnego, niesłycha-

nie ważnego zabytku dawnej kultury umysłowej, bada go jako taki dla niego samego, śledzi proces jego powstawania, bada ustrój kancelarii, warunki rozwoju dyplomu, jego wartość prawną i znaczenie historyczne. Te nowe postulaty i metody naukowe starał się Krzyżanowski uwzględnić w swych specjalnych pracach z zakresu dyplomatyki, jak *Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla katedry krakowskiej* (Pamiętnik Wydz. Fil. i Hist.-Filoz. A. U. VIII, 1890 i odb.), *Przywileje szczyrzyckie* (Kwart. Hist. XVIII, 1904), *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu* (Rocznik Krak. IV, 1900), a zwłaszcza w najobszerniejszej z nich o *Dyplomach i kancelarii Przemysława II* (Pamiętnik Wydz. Fil. i Hist.-Filoz. A. U. VIII, 1890 i odb.). Jakkolwiek w szczegółach można by mieć co do wyników różne zastrzeżenia, to przecież trzeba ją uznać za pierwszą tego rodzaju wzorową pracę, opartą na gruntownym, naocznym zbadaniu wszystkich dochowanych oryginałów, których podobizny w próbkach lub w całościach dołączył autor do swej książki.

Praca Krzyżanowskiego o dyplomach i kancelarii Przemysława II ma jeszcze to doniosłe znaczenie, że wykazała bezspornie istnienie w czasach tego wskrzesiciela Królestwa Polskiego dobrze zorganizowanej i funkcjonującej kancelarii; w tym względzie stanowiła ta praca doskonały punkt oparcia i wyjścia do dalszych badań nad dyplomatami polskimi, zarówno w kierunku dalszego rozwoju dyplomatyki w epoce królewskiej, jak i w kierunku wstecznym, zmierzającym do wykrycia początków i pierwiastkowego rozwoju dokumentu.

Sprawa samych początków dokumentu już rychło, niespełna w rok po ukazaniu się wspomnianego dzieła Krzyżanowskiego, stała się aktualną i dała mu sposobność do wprowadzenia w to zagadnienie całej jego erudycji i metodycznego przygotowania. W r. 1891 ukazały się w Rozprawach Wydz. Hist.-Filoz. A. U. *Studia nad dokumentami XII w.* zasłużonego wydawcy i mediewisty W o j c i e c h a K ę t r z y ń s k i e g o, zaopatrzone zbiorkiem podobizn dokumentów wykonanych fotolitograficznie [8]). Pojawienie się tej pracy było w nauce naszej prawdziwą rewelacją, wywołując ożywione zainteresowanie i dyskusję naukową, która toczyła się głównie na łamach Kwartalnika Historycznego. Kętrzyński w ocenie początków polskiego dokumentu stanął na stanowisku rodzimego charakteru i rodzimego jego rozwoju, bez potrzeby oglądania się na formę i wzory zachodnie. Tezie Kętrzyńskiego przeciwstawił K r z y ż a n o w s k i w rozprawie o *Początkach dyplomatyki polskiej* (Kwart. Hist. VI, 1892 i odb.) pogląd wprost przeciwny,

o wpływie dyplomatyki zachodniej, zwłaszcza tzw. dyplomatyki prywatnej na kształtowanie się dyplomu polskiego i środowisk, w których on powstawał; wykazywał te wpływy oraz drogi, jakimi one do nas przenikały, wskazując — prócz ludzi z Zachodu — pisma (dokumenty, formularze), które do Polski przychodziły. Kętrzyński w polemice z Krzyżanowskim (Kwart. Hist. VII, 1893 i odb.) próbował bronić swego stanowiska, w szczegółach raczej niż w ogólnym zakresie, z góry jednak pozycje jego można było uznać za stracone, tak że krótka odpowiedź Krzyżanowskiego (tamże) na tę replikę nie wniosła już nowych momentów do sprawy.

Natomiast miała ta polemika doniosłe znaczenie dla nauki z innego względu, wyjawiając w całej pełni wady i braki naszych wydawnictw dyplomatycznych, które potrzebom naukowym zgoła nie wystarczały. Zwrócił na to już uwagę Krzyżanowski we wspomnianym referacie zjazdowym z r. 1890, podnosząc nie tylko wielkie rozproszenie materiału dokumentalnego po różnych wydawnictwach, ale przede wszystkim niedomagania i braki pod względem zarówno wierności tekstów jak i krytyczności wydania. Krzyżanowski widział konieczność przystąpienia do systematycznej pracy nad wydaniem nowego wielkiego kodeksu dyplomatycznego Polski. Myśl tę powziął równocześnie Piekosiński i w tym celu zebrał wszystkie drukowane dotąd teksty dokumentów i dał je oprawić chronologicznie w jeden wielki kodeks, przechowywany dotąd w zbiorach Akademii, lecz dalej jego zamiary nie postąpiły. Pracę Krzyżanowskiego miało poprzedzić: 1) sporządzenie regestów, dających przegląd całego krytycznie ocenionego materiału, 2) zebranie możliwie całego przechowanego w oryginałach najdawniejszego materiału dokumentalnego w fotograficznych podobiznach. Program powyższy przedstawił Krzyżanowski w r. 1896 Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, a zyskawszy jej aprobatę i poparcie materialne, przystąpił do pracy nad gromadzeniem fotografij i w ciągu najbliższych lat dziesięciu, przedsiębiorąc liczne podróże, zdołał zebrać około 1000 zdjęć fotograficznych dla zbiorów Akademii, po czym zaraz przystąpił do wydawania najdawniejszych dokumentów w podobiznach światłodrukowych (dotychczasowe zbiorki podobizn wykonane w fotolitografii nie stały na poziomie naukowym). W dwóch fascykułach *Monumenta Poloniae palaeographica* (1907—10) zamieścił on reprodukcje 68 najstarszych polskich dyplomów w naturalnej wielkości, z właściwymi objaśnieniami (może zbyt jednak treścią ubogimi) [9]. Jakkolwiek w zbiorze

tym, mającym wedle założenia wydawcy objąć wyłącznie autentyki, krytyka wykryła później kilka falsyfikatów lub kopii naśladowczych [10]), to przecież okoliczność ta nie uwłacza powadze i wartości tego wydawnictwa Akademii, które śmiało współzawodniczyć może z podobnymi publikacjami zagranicznymi, przewyższając niejedną z nich pięknością wykonania. Niestety choroba i przedwczesna śmierć Krzyżanowskiego, a następnie nasze powojenne zubożenie nie dozwoliły podjąć na nowo tego na tak szeroką skalę zakrojonego wydawnictwa.

Prof. Krzyżanowski ma jeszcze tę zasługę, że pozostawił cały szereg uczniów wyszkolonych w dziedzinie nauk pomocniczych, szczególnie zaś dyplomatyki, co się też korzystnie odbiło na ich pracach, drukowanych przeważnie w publikacjach Akademii, choć nie wchodzących zawsze ściśle w zakres tej nauki (B u j a k, C h o d y n i c k i, G r o d e c k i, K. T y m i e n i e c k i i inni). Z uczniów jego prace z dyplomatyki pisali S t a n i s ł a w Z a k r z e w s k i i M a r i a n Ł o d y ń s k i. Pierwszy dał gruntowny rozbiór bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 (Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. A. U. XLIII, 1903 i odb.), ponadto opracował pod względem dyplomatycznym najdawniejsze przywileje szczyrzyckie (tamże XLI, 1901 i odb.), wywołując dyskusję z Krzyżanowskim, w zakres zaś chronologii wchodzi jego rozprawa *Analecta Cisterciensia* (tamże XLIX, 1906 i odb.). Jeżeli mowa o chronologii, nie można tu pominąć milczeniem bardzo pożytecznego dziełka prof. W i e r z b o w s k i e g o z Warszawy pt. *Vade mecum* (I wyd. 1908, dziś w II już wydaniu przez K. T y s z k o w s k i e g o i B. W ł o d a r s k i e g o, 1926), bardzo pomocnego polskiemu mediewiście. Ł o d y ń s k i poświęcił osobną, pełną bystrych spostrzeżeń rozprawę *Falsyfikatom wśród dokumentów biskupstwa płockiego z w. XIII* (tamże LIX, 1916).

Z a k r z e w s k i przeniósł się w r. 1905 do Lwowa, gdzie objął katedrę historii polskiej po T. Wojciechowskim, ale w przeciwieństwie do swego poprzednika, który nauki pomocnicze traktował dość lekko, kładł duży nacisk na kształcenie swych uczniów w paleografii i dyplomatyce. Wspomagał go w tej pracy od r. 1909 młodszy odeń docent nauk pomocniczych historii W ł a d y s ł a w S e m k o w i c z, który po Krzyżanowskim powołany został w r. 1916 na katedrę tychże nauk do Krakowa.

We Lwowie nie wygasło jeszcze dawne ognisko nauk historycznych, które podsycali starzy historycy. Spośród nich najstarszy, A n t o n i M a ł e c k i, ogłosił w r. 1904 w Kwartalniku Historycznym

znakomitą rozprawę pt. *Kilka słów w sprawie fałszerstwa dokumentów*, wnosząc do zagadnienia początków dyplomatyki naszej szereg świeżych poglądów na temat stosunku zapiski do dokumentu, wyprzedzających nawet pomysły wypowiedziane później przez badaczy zachodnich, jak Redlich, Mitis i inni. Dojrzewał już jednak we Lwowie młodszy narybek ze szkoły Zakrzewskiego: Olgierd Górka, który poświęcił uwagę kilku najstarszym dokumentom naszym (*Przyczynki do dyplomatyki polskiej XII wieku*, Kwart. Hist. XXIV, 1911), przede wszystkim zaś w osobnym studium opracował bardzo gruntownie dokument fundacyjny klasztoru w Lubiążu (*Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa cystersów w Lubiążu*, Lwów 1912), dalej Eustachy Nowicki, autor *Studiów nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka* (Lwów 1912), które wywołały dość silne zastrzeżenia ze strony prof. Stanisława Kętrzyńskiego (*Formuła „ad relationem" w kancelarii polskiej*, Przegląd Historyczny XVIII, 1914 i odb.), z najmłodszych wreszcie Karol Maleczyński, docent lwowski, badacz ruchliwy i spostrzegawczy, stosujący w szerokiej mierze metodę porównawczą. W pracach swoich, z których najobszerniejsze i najcenniejsze są *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego* (Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie dz. II, t. IV, 1928), broni on starszej tezy o istnieniu jakoby kancelarii książęcej jeszcze w w. XII (*O kanclerzach polskich XII wieku*, Kwart. Hist. XLIII, 1928) i w 1. połowie w. XIII, wbrew temu, co wykazały badania nad dyplomatyką prywatną na Zachodzie i co przyjęła nowsza nauka polska, toteż wyniki jego spotkały się z krytyką, wychodzącą ze środowiska krakowskiego [11]) i warszawskiego [12]). Istniejący przy Uniwersytecie Jana Kazimierza Zakład Nauk Pomocniczych Historii pozostawał pod opieką prof. Jana Ptaśnika, a po nim prof. T. E. Modelskiego, którzy szczególną pieczą otoczyli nabyty w r. 1913 dla Zakładu piękny zbiór sfragistyczny po arch. Bolesławie Podczaszyńskim.

W Krakowie praca w zakresie dyplomatyki znajduje nadal swoje oparcie o Polską Akademię Umiejętności, w szczególności o jej Komisję Historyczną, oraz o Zakład Nauk Pomocniczych Historii U. J., w którym znajduje się cenny warsztat naukowy w postaci zebranego przez Krzyżanowskiego i stale po nim uzupełnianego zbioru fotografii polskich dokumentów średniowiecznych. Następca Krzyżanowskiego, prof. Władysław Semkowicz, nawiązując do dawnego programu Piekosińskiego i Krzyżanowskiego, aby stworzyć jeden

ogólny kodeks dyplomatyczny Polski, poruszył na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu w referacie *O potrzebie reedycji źródeł historycznych z doby Piastowskiej* (Pamiętnik IV Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 1925, t. I, Sekcja 2) myśl, którą podnosił też nieraz prywatnie prof. Kutrzeba, wydania, jako pracy przygotowawczej do przyszłego kodeksu — repertorium dokumentów, celem łatwiejszej orientacji w masie rozproszonego materiału dokumentalnego i oczyszczenia go z balastu dokumentów podrobionych czy podejrzanych. Pracy tej podjęła się Zofia Kozłowska-Budkowa, adiunkt Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i docent tychże nauk U. J., która w szeregu swoich rozpraw i recenzji z dyplomatyki i paleografii wykazała wszechstronne przygotowanie do tego rodzaju pracy i zupełne opanowanie metod badania. Dotychczas wyszedł 1. zeszyt *Repertorium polskich dokumentów doby Piastowskiej* (PAU, 1937), obejmujący najdawniejszy okres po koniec w. XII. Zamierzone było kontynuowanie *Repertorium* co najmniej na razie do r. 1230. Tymczasem sprawa skomplikowała się nieco wskutek zmian zaszłych w zakresie pierwszeństwa potrzeb źródłowych, spowodowanych przyłączeniem do Polski Ziem Odzyskanych, które, mając przestarzałe niemieckie wydawnictwa źródłowe, domagają się jak najrychlejszego wydania przez polskich uczonych kodeksów dyplomatycznych przede wszystkim śląskiego i pomorskiego z czasów wczesnopiastowskich, wydania *Księgi Henrykowskiej* itp. źródeł z okresu przynależności tych ziem do Polski. W tym więc kierunku zwróciła się obecnie działalność wydawnicza młodszej generacji naszych mediewistów, jak K. Maleczyński, Z. Kozłowska-Budkowa, Karol Górski i inni. Ten zwrot ku zagadnieniom nadodrzańskim nie oznacza jednak i nie wymaga odwrócenia zainteresowań historyka polskiego od Wschodu, z którym nas związało tylowiekowe współżycie. Jak dawniej, tak i nadal będzie nas interesował problem unii polsko-litewskiej i tych wszystkich konsekwencji, jakie ona na Rzeczpospolitą ściągnęła. W szlachetnym współzawodnictwie z nauką rosyjską, ukraińską i najmłodszymi z tych nauk litewską i białoruską pracowaliśmy i będziemy nadal pracować nad rozwiązaniem szeregu zagadnień, zwłaszcza z zakresu ustroju gospodarczego i społecznego, którymi nas z sobą losy powiązały i do których źródła leżą na całej linii od Wisły po Dniepr i od Krakowa po Leningrad i Moskwę. Nasze dawniejsze zainteresowania w tym zakresie nawiązać trzeba jeszcze do wydawnictwa *Kodeksu dyplomatycznego Litwy* E. Raczyńskiego (1845),

*Zbioru dyplomatów* Krupowicza (1858), *Skarbca diplomatów* I. Daniłowicza (1862), *Kodeksu dyplomatycznego Witołda* A. Prochaski (1880), *Aktów grodzkich i ziemskich* Ksawerego Liskego i A. Prochaski (1868—84), *Archiwum Sanguszków* Br. Gorczaka i Zygmunta L. Radzimińskiego (1887/8), żeby pominąć inne, mniej ważne i cenne. Do ostatnich tego rodzaju wydawnictw źródłowych należą (analogiczne do polskiego *Repertorium*) *Regesta Lithuaniae* H. Paszkiewicza (1930) i dwa kodeksy dyplomatyczne, jeden *Akta unii Polski z Litwą* (1932), opracowany przez St. Kutrzebę i Wł. Semkowicza, drugi (na ukończeniu będący) *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej* (zesz. I 1932, II 1939) w opracowaniu ks. J. Fijałka i Wł. Semkowicza. Projekt wydania ogólnego średniowiecznego kodeksu dyplomatycznego Litwy, przedstawiony na VI Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie w r. 1934 przez J. Adamusa, nie wszedł dotychczas w stadium realizacji.

Rzecz jasna, że wydawnictwa do historii W. Ks. Litewskiego wymagały od wydawców przygotowania w zakresie paleografii i dyplomatyki ruskiej, które obok łacińskiej obowiązywały we wschodniej połaci Rzeczypospolitej. Zdawał sobie z tego sprawę J. Lelewel, gdy pisał swój *Dodatek do rozprawy Daniłowicza o dyplomatyce ruskiej* (Dziennik Warszawski VI, 1826, s. 227—8), zdawał sobie w ostatnich czasach uczeń Krzyżanowskiego Kazimierz Chodynicki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, gdy pisał o zadaniach nauki polskiej w zakresie paleografii i dyplomatyki ruskiej (Przegląd Historyczny V) oraz o wpływach polskich na dokument ruski W. Ks. Litewskiego (Referat na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu 1925).

Zagadnieniami z zakresu dyplomatyki polskiej z uwzględnieniem prawnego znaczenia dokumentu zajmuje się w Krakowie prof. Sylwiusz Mikucki, historyk z wykształceniem prawniczym, który habilitował się do nauk pomocniczych historii na Uniw. Jagiell. na podstawie rozprawy o *Badaniu autentyczności dokumentu w Polsce* (Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. PAU LXIX i odb.). Gruntowna ta praca zajmuje się wykazaniem różnic między badaniem dokumentu monarszego, sądowego i prywatnego na tle pojęć i praktyk prawnych oraz ustroju kancelaryjnego. Badaniami swoimi objął Mikucki także najstarsze dzieje dokumentu notarialnego w Polsce na szerokim tle porównawczym (*Początki notariatu publicznego w Polsce*, Przegląd Hi-

storyczny XIV, 1936 i odb.; *Remarques sur les origines du notariat publique en Pologne*, Revue Historique de Droit Français et Étranger, 4-e série, XVI, 1937 i odb.; *Mianowanie notariuszy publicznych imperiali i apostolica auctoritate w diecezjach krakowskiej i lwowskiej w XV w.*, Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby I, 1938 i odb.). Obecnie rozszerzył Mikucki swoje zainteresowania na dyplomatykę bizantyńską i ruską i zajął się badaniem najdawniejszych ruskich dokumentów, a w szczególności wpływem dokumentów bizantyńskich na ruskie tzw. dogowory z Grekami z w. X.

Na pograniczu prawa i dyplomatyki stoją też niektóre prace prof. Rafała Taubenschlaga; zwłaszcza cenne są jego rozprawy o *Dokumentach polskich w sprawach prywatnych XII i XIII wieku* oraz o *Formularzach czynności prawnoprywatnych w Polsce XII i XIII wieku* (Studia nad historią prawa polskiego XII, z. 3), wykazujące wpływ wzorów i formularzy obcych na kształtowanie się dokumentu polskiego, zagadnienie, które poruszył także K. Maleczyński w pracy pt. *Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewodzie sądowym do połowy XIII wieku* (tamże XIV, z. 4) oraz we *Wpływach obcych na dokument polski w XII wieku* (Kwart. Hist. XLVI, 1932).

Pomimo tak znacznego ożywienia się ruchu naukowego na polu dyplomatyki polskiej w ostatnich czasach i pomimo monograficznego opracowania całego szeregu kwestii z tego zakresu, wiele jeszcze zagadnień, zwłaszcza z ostatnich dwóch stuleci średniowiecza, nie zostało poruszonych w nauce naszej. Niemniej wszakże to, co już zrobiono na tym polu w ciągu ostatniego półwiecza, domagało się systematycznego ujęcia w jedną zwartą całość, choćby w formie podręcznikowej, czego szczególnie kształcąca się młodzież uniwersytecka z upragnieniem wyczekiwała. Tej pilnej potrzebie uczynił zadosyć prof. Stanisław Kętrzyński w swym dziele pt. *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, którego tom I ukazał się nakładem Kasy Mianowskiego w Warszawie w r. 1934. Nikt inny nie był do tego bardziej powołany. Stanisław Kętrzyński, syn wielce zasłużonego historyka Wojciecha, lwowianin pracujący później w Warszawie, gdzie objął katedrę nauk pomocniczych historii po J. K. Kochanowskim (wydawcy *Kodeksu dyplomatycznego Mazowsza)*, działalność swoją pisarską, obracającą się głównie w zakresie dziejów politycznych i kulturalnych wczesnych czasów Piastowskich, zwrócił się z czasem w kierunku studiów nad kancelarią polską,

rozpoczynając od czasów jej skrystalizowania się za króla Kazimierza Wielkiego. Owocem tych badań, rozpoczętych jeszcze w latach 1903/4, była doskonała rozprawa o *Elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego,* wydana w Rozprawach Wydz. Hist.-Filoz. A. U. w r. 1913. Nie ograniczając się do tego stadium rozwoju kancelarii, śledził Kętrzyński zarówno jej stan późniejszy, z czasów Kazimierza Jagiellończyka i początków Metryki Koronnej (Przegląd Historyczny XV), jak i wcześniejsze stadia zalążków tej instytucji w w. XIII, zwłaszcza na terenie Wielkopolski, obrobionej już, jeśli idzie o koniec w. XIII, przez Krzyżanowskiego. W związku z tymi badaniami pojawił się cały szereg cennych rozpraw i artykułów, jak *Michał i Konrad, dwaj dyktatorzy kancelarii wielkopolskiej w połowie w. XIII* (Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, Lwów 1925 i odb.), *Studia i przyczynki do dyplomatyki czasów Piastowskich* (Spraw. Tow. Nauk. Warsz. VII, 4) i *Studia z zakresu dyplomatyki polskiej* (Spraw. PAU XXV, 1920), *O datach tzw. niejednolitych w dokumentach polskich* (Kwart. Hist. XLI, 1927), a równocześnie krystalizowała się synteza. Synteza ta znalazła naprzód wyraz w doskonałym referacie ogólnym pt. *Stan nauk pomocniczych historii i ich potrzeby,* wygłoszonym na V Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Warszawie w r. 1930 (Pamiętnik Zjazdu, Referaty, Lwów 1930), w którym jeszcze raz silnie podkreślał potrzebę wydania *Corpus diplomaticum Poloniae* w pojęciu Krzyżanowskiego i Semkowicza (po rok 1370 lub 1382). Jeśli zaś idzie o dyplomatykę, to wyrazem tej syntezy w skończonym całokształcie był wspomniany przed chwilą *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich.* Doniosłe znaczenie i wysoką wartość tego dzieła, stanowiącego przełomowe zjawisko w rozwoju polskiej dyplomatyki, omówił Wł. Semkowicz w osobnym artykule pt. *Uwagi o początkach dokumentu polskiego* (Kwart. Hist. XLIX, 1935). Nauka nasza oczekiwała z niekłamaną niecierpliwością ukazania się II tomu pomnikowej książki Kętrzyńskiego, niestety jednak rękopis padł ofiarą katastrofy warszawskiej.

W Warszawie rozwija się powołany na nowo do życia Instytut Historyczny Uniwersytetu, gdzie nauki pomocnicze wykłada uczeń prof. Kętrzyńskiego docent Aleksander Gieysztor oraz dr J. Karwasińska, autorka szeregu rozpraw z dziejów polskiego średniowiecza, a w szczególności dawnego ustroju skarbowego, w których ujawnia się doskonałe znawstwo metody i nauk pomocniczych.

Drugi dział nauk pomocniczych, choć mniej ważny od dyploma-

tyki, od dawna domagał się opracowania podręcznikowego, to paleografia. Niemal każdy kulturalny naród ma swoją paleografię: mają ją od lat 50 Czesi [13]), mają i Rosjanie [14]). Tej potrzebie pragnął zadość uczynić W. Semkowicz, kończąc właśnie druk bogato ilustrowanej książki pt. *Paleografia łacińska* (PAU), która ma za zadanie dać zarys rozwoju pisma średniowiecznego w Polsce na tle porównawczym (wraz z nutacją i inskrypcjami), poprzedzony wstępem o budowie i wyglądzie książki rękopiśmiennej.

## IV. Sfragistyka, heraldyka i genealogia.

Sfragistyka oraz związane z nią integralnie nauki heraldyka i genealogia stanowią drugi obok paleografii i dyplomatyki dział nauk pomocniczych historii, który znalazł u nas zainteresowanie częściowo w tych samych, a częściowo w innych kołach pracowników. Rozwój tych nauk w ostatnim półwieczu wiąże się z nazwiskami dwóch już wyżej wspomnianych historyków, Piekosińskiego i Małeckiego. Po pierwszych próbach inwentaryzacji polskiego materiału sfragistycznego przez Stronczyńskiego, Żebrawskiego i Niemca Vossberga, Piekosiński pierwszy przystąpił do opracowania całokształtu sfragistyki polskiej z wieków średnich, sporządzając przede wszystkim bogaty zbiór odlewów pieczętnych, metalowych i gipsowych (obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie, Oddział Czapskich, i w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii U. J.), poza tym zaś cały szereg rysunków i fotografii. Tak założona kolekcja stała się podstawą pomnikowej publikacji *Pieczęcie polskie wieków średnich. Część I. Doba Piastowska,* której zrąb ukazał się w r. 1899 jako odbitka ze Sprawozdań Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce (Akademii Umiejętności), z dwoma dopełnieniami, jednym w Heroldzie Polskim z r. 1906, drugim (wydanym z pośmiertnych materiałów) w Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych (XVI i XVII z lat 1934 i 1935). Cały zbiór objął 761 pieczęci królewskich, książęcych, duchownych, rycerskich i miejskich do końca w. XIV, dokładnie opisanych i reprodukowanych w 2/3 naturalnej wielkości w cynkotypach. Miejskie i mieszczańskie pieczęcie opisywali nadto Chmiel i Wittyg.

Największe jednak zainteresowanie budziły najdawniejsze pieczęcie rycerskie, jako ważne źródło heraldyki. Piekosiński poświęcił im dwa wydawnictwa osobne, z których pierwsze nosi tytuł

*Poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z tematów runicznych* (Wiadomości Numizm.-Archeol., 1890) [15]. Wydawnictwo to wiąże się bowiem ściśle ze znaną teorią heraldyczną Piekosińskiego, wedle której najstarsze herby rycerstwa polskiego, wyobrażone na tych pieczęciach, są pochodzenia skandynawskiego, a w szczególności runicznego. Zbyt dobrze znane są to sprawy, by się nad nimi rozwodzić. Teoria runiczna genezy herbów wiąże się u Piekosińskiego integralnie z jego hipotezą najazdu, którą przedstawił po raz pierwszy w r. 1881 na słynnych posiedzeniach Akademii Umiejętności [16], na których dyskutowano sprawę genezy społeczeństwa i państwa polskiego. Wbrew B o b r z y ń s k i e m u i S m o l c e, przedstawicielom teorii autochtonicznej, bronił tam P i e k o s i ń s k i hipotezy najazdu, opartej m. i. na teorii runicznej herbów, którą też w całym szeregu prac swoich rozwijał, ostatecznie zaś sprecyzował w trzytomowym dziele pt. *Rycerstwo polskie wieków średnich,* wydanym przez Akademię w latach 1896—1902. Teoria ta mówi „o dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu" od członków dynastyj Popielidów i Piastów, będących bocznymi gałęziami znormanizowanej dynastii słowiańsko-bałtyckiej. Jako dowódcy wojskowi umieszczali oni na swych stanicach znaki chorągiewne w postaci run skandynawskich. Ci dowódcy stanowią zawiązek szlachty polskiej, a owe ich godła chorągiewne, runiczne, widne na najdawniejszych pieczęciach rycerstwa polskiego, przeszedłszy z drzewiec (stanic) na tarcze, dały początek herbom polskim. Związane ściśle z herbami zawołania czyli proklamacje uważał Piekosiński za hasła wojenne, wzięte od imion praojców szlachty. Niezwykle pomysłowo skonstruowana hipoteza Piekosińskiego, jakkolwiek na wskroś fantastyczna, miała jednak dla rozwoju heraldyki polskiej duże znaczenie z tego względu, że wywołała ona reakcję trzeźwiejszych i krytyczniejszych umysłów, pobudzając je do pogłębienia badań nad genezą herbów polskich. Przeciw teorii runicznej Piekosińskiego wystąpił warszawski uczony S t o s ł a w Ł a g u n a w pracy pt. *Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty polskiej* (Kwart. Hist. IV, 1890), oświadczając się za rodzimym pochodzeniem godeł herbowych rycerstwa. W tymże roku 1890 pojawiły się we Lwowie dwutomowe *Studia heraldyczne* A n t o n i e g o M a ł e c k i e g o, który przeciwstawił się zasadniczo poglądom Piekosińskiego zarówno na pochodzenie herbów, jak i na charakter zawołań herbowych. Co się tyczy herbów, to Małecki, odrzucając teorię najazdu, odrzucał tym samym runiczne pochodzenie herbów, skłaniając się do uważania tych najstarszych „godeł przedherbowych"

za rodzaj znaków własnościowych, podobnych swym charakterem do gmerków mieszczańskich czy „merków" rybackich, przy czym właściwe herby wytworzyły się zdaniem jego pod wpływem Zachodu, jakkolwiek nie bez udziału tych godeł przedherbowych, dopiero na przełomie w. XIII i XIV. Zawołaniom zaś herbowym odmawiał Małecki przewagi charakteru imionowego, a uważał je wszystkie za topograficzne.

Rozwinęła się polemika, gdyż Piekosiński nie pozostał dłużnym odpowiedzi swoim adwersarzom. Toczyła się ona przeważnie na łamach Kwartalnika Historycznego, gdzie Piekosiński zamieścił w r. 1890 polemiczną rozprawę pt. *Najnowsze poglądy na wytworzenie się szlachty polskiej w wiekach średnich.* Kruszono też kopie o źródła i runiczny charakter heraldyki litewsko-ruskiej, zakwestionowany już przez Łagunę, a jeszcze silniej zwalczany przez Al. Jabłonowskiego w artykule drukowanym w Wiśle w r. 1890 pt. *Najnowsze teorie heraldyczne.* Wbrew Piekosińskiemu, który heraldykę ruską uważał za młodszą siostrzycę heraldyki polskiej i mniemał, że tematy runiczne dostały się do herbów bojarów litewsko-ruskich za pośrednictwem Polski, Jabłonowski przypisywał heraldyce ruskiej charakter rodzimy, samorodny i odrębny. Do sprawy tej wrócił Jabłonowski jeszcze dwa razy, raz w artykule pt. *W sprawie średniowiecznej heraldyki litewsko-ruskiej* (1898), drugi raz (1899) w obszernej recenzji dwóch artykułów, mianowicie artykułu A. Małeckiego *Znaczenie unii horodelskiej z punktu widzenia heraldycznego,* zamieszczonego w Kwartalniku Historycznym w r. 1898, i Piekosińskiego *O źródłach heraldyki ruskiej* w Rozprawach Wydz. Hist.-Filoz. A. U. XXXVII. Podczas gdy Piekosiński niewiele zmienił swój pogląd na stosunek heraldyki polskiej do ruskiej, którą uznał teraz już nie za siostrzycę, ale za córę tamtej, twierdząc, że szlachta litewska przed Horodłem, a szlachta ruska przed przywilejem Jagiełły z r. 1432 własnych pieczęci nie posiadały, to Małecki i Jabłonowski starali się wykazać, że bojarowie litewsko-ruscy przed tymi datami, nawet już w w. XIV posługiwali się własnymi znakami pieczętnymi.

Rozwiązanie całego szeregu zagadek w zakresie genezy i charakteru herbów polskich oraz litewsko-ruskich natrafiało na znaczne trudności głównie z powodu niedostateczności opublikowanego materiału źródłowego, szczególnie zapisek tzw. heraldycznych i pieczęci szlacheckich. Do tych źródeł zwrócili się teraz wydawcy, zainteresowani tymi sprawami, i, podczas gdy Ulanowski, Potkański,

Łaguna i Piekosiński ogłosili przeważnie w publikacjach Akademii szereg zbiorów zapisek heraldycznych[17]), to szlachecki materiał sfragistyczny (poza ogólnym wydawnictwem *Pieczęci polskich wieków średnich*, o którym była mowa wyżej) opracowany został przez Piekosińskiego w *Heraldyce polskiej wieków średnich*, również wydawnictwie Akademii z r. 1899. Jest to dzieło fundamentalne dla średniowiecznej heraldyki polskiej, tak jak takim podstawowym dziełem genealogicznym Piekosińskiego jest *Rycerstwo polskie wieków średnich*, które — abstrahując od hipotez tego autora — przynosi zwłaszcza w III tomie wiele pierwszorzędnego materiału genealogicznego. Niezmiernie cenne są też herbarzowe wydawnictwa Piekosińskiego, jak *Kojałowicza Compendium* (Herold Polski, 1897), tegoż *Nomenclator* (tamże 1905—6), *Herbarz Dachnowskiego* (Wiadomości Numizm.-Archeol., 1900—2) i *Herbarz szlachty witebskiej* (Herold Polski, 1898), wreszcie niedokończony *Herbarz szlachty polskiej* Piekosińskiego (tamże 1905—6).

Omawiając w Kwartalniku Historycznym z r. 1908 wyniki ćwierćwiekowej przeszło pracy Piekosińskiego na polu heraldyki, podkreślił Władysław Semkowicz ogromne jego zasługi i wskazał, że on „heraldykę polską podniósł do rzędu prawdziwej nauki", mimo że hipotezy jego, w szczególności teoria runiczna, w nauce nie znalazły uznania.

W chwili, kiedy Piekosiński w końcu r. 1906 zamknął oczy (pozostawiając sporo przygotowanego materiału do dalszych wydawnictw w tekach złożonych w Akademii Umiejętności), niemal równocześnie pojawiły się na horyzoncie naukowym dwie prace heraldyczno-genealogiczne, które rozpoczynały nową erę w tej dziedzinie badań. W lutym 1907 Władysław Semkowicz zreferował w Akademii swoją monografię *Rodu Pałuków* (Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. XLIX, 1907), a w marcu tegoż roku Karol Potkański przedstawił tam również monograficznie opracowany *Ród Nagodziców* (Spraw. A. U. XII, 1907).

We wstępie do *Rodu Pałuków* przeciwstawił Semkowicz dotychczasowej metodzie badań nad genezą rycerstwa-szlachty w Polsce (Bobrzyński, Smolka, Małecki, Piekosiński), zmierzającej do rozwiązania tej zagadki *a priori* w formie syntetycznej hipotezy, program i metodę monograficznego opracowania, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej najważniejszych rodów rycerskich, tak że dopiero szereg takich monograficznych prac nad poszczególnymi rodami dozwoli z czasem przystąpić do syntetycznych wniosków o genezie rycerstwa

polskiego w ogóle. Potkański powziął niezależnie od Semkowicza myśl podobną, jakkolwiek w swej znakomitej pracy o *Rodzie Nagodziców* bardziej zacieśnił zakres tych badań prawie wyłącznie do bezpośrednio interesującego go problemu osadnictwa rodowego. Niestety rychła śmierć, jeszcze w tym samym roku (1907), nie dozwoliła mu rozwinąć studiów rodowych, a wspomniana monografia Nagodziców znalazła miejsce dopiero w 17 lat później w II tomie *Pism pośmiertnych* Potkańskiego.

Nowy program monografii rodowych stawiał na pierwszym miejscu mocną podstawę genealogiczną, odtworzenie głównego pnia rodowego i pochodzących od niego gałęzi rodzinnych. Drugim postulatem, ściśle zresztą związanym z poprzednim, była rekonstrukcja rozsiedlenia rodu, przy czym chodziło w pierwszym rzędzie o wykrycie najstarszego gniazda rodowego każdego rodu. Na tych dwóch podstawach, tj. genealogicznej i geograficznej, można było dopiero pokusić się o pewniejsze wnioski, tyczące się pochodzenia rodu. Nie poprzestając jednak na tym, miały monografie zająć się nadto przedstawieniem dziejowej roli rodu, zarówno politycznej, jak i kulturalnej. W końcu miała być dla każdego rodu rozpatrzona kwestia jego herbu oraz przemian, jakie herb w ciągu wieków przechodził. Każda taka monografia winna była być zaopatrzona w odpowiedni aparat naukowy w postaci tablic genealogicznych, map rozsiedlenia oraz podobizn pieczęci i herbów.

Badania nad rodami rycerskimi w Polsce trzeba było ująć w pewne ramy organizacyjne. Semkowicz opracował jeszcze jedną obszerniejszą monografię rodową pt. *Ród Awdańców* (Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn. XLIV—VI, 1917—9 i odb. 1920), poza tym zaś w związku ze swoimi litewskimi pracami wydawniczymi *(Akta unii, Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej)* wziął się do heraldyki litewsko-ruskiej, opracował naprzód pod względem sfragistycznym dokumenty horodelskie, a następnie całe bojarstwo litewskie, które wzięło udział w akcie horodelskiego zbratania rodów, w takich pracach jak *Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w unii horodelskiej* (Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Lwów 1913), *O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r.* (Miesięcznik Heraldyczny, 1913—5 i Rocznik Heraldyczny V—IX).

Widząc, że sam ogromowi pracy nie podoła, zachęcał Semkowicz i pobudzał do niej innych pracowników, a przede wszystkim,

po objęciu katedry nauk pomocniczych historii na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1916, swoich uczniów. Tym sposobem powstały monografie *Rodu Łodziów* przez O. Haleckiego (Miesięcznik Heraldyczny IV—VI, 1911—3 i odb. Lwów 1913), *Rodu Bogoriów* przez Z. Wdowiszewskiego (Rocznik Heraldyczny IX, 1928/9 i odb. Kraków 1928), *Rodu Czamborów-Rogalów* przez L. Białkowskiego (tamże VI, 1921—3), *Rodu Wezenborgów* przez H. Polaczkównę (tamże VII, 1924/5 i odb. Kraków 1925), całego szeregu rodów rycerskich wielkopolskich (Belinów, Drogosławiczów, Wczeliczów, Nowinów, Przosnów, Jeleni-Niałków, Szaszorów-Opalów, Samsonów-Watów, Doliwów, Leszczyców, Porajów-Różyców, Korabitów), opracowanych (co prawda prawie wyłącznie pod kątem widzenia rozsiedlenia) przez ks. St. Kozierowskiego, ogłoszonych przeważnie w organach Towarzystwa Heraldycznego oraz w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. L. Białkowski jeszcze w r. 1908 opracował *Ród Bibersteinów* (Kraków 1908), lecz niemal wyłącznie z punktu widzenia heraldycznego, która to metoda nie przywiodła go jednak do pomyślnego rezultatu. Dopiero obecnie, rozszerzywszy krąg badań osadniczych, doszedł do odmiennych wyników, które znajdą wyraz w pracy (w druku) *Ród Bibersteinów a Momotów godła jeleniego rogu w XIV—XVI w.* Ponadto w Seminarium Nauk Pomocniczych Historii w Krakowie powstały prace M. Friedberga *Ród Łabędziów* (Rocznik Heraldyczny VII, 1924/5 i odb. Kraków 1925), K. Górskiego *Ród Odrowążów* (tamże VIII, 1926/7 i odb. Kraków 1927), L. Wyrostka *Ród Dragów-Sasów* (tamże XI, 1931/2 i odb. Kraków 1932), J. Chwalibińskiej *Ród Prusów* (Rozprawy Tow. Nauk. Toruńskiego, w druku), O. Łaszczyńskiej *Ród Herburtów* (Rozpr. Tow. Przyj. Nauk Pozn., w druku) oraz już czysto heraldyczna rozprawa S. Mikuckiego o *Barwie w heraldyce polskiej* (Rocznik Heraldyczny IX, 1928 i odb. 1929). Do wyczerpującej syntezy na podstawie tego zespołu opracowań rodowych jest wprawdzie jeszcze dość daleko, jedno wszakże stwierdzenie jest niewątpliwe i ważne, że mianowicie obok rodów opartych na pokrewieństwie istniały rody czysto heraldyczne, tj. zespół osób różnego pochodzenia i stanowiska społecznego, które czy to drogą podszycia się pod cudzy herb, czy na zasadzie systemu chorągiewnego, jako niższe, szeregowe rycerstwo znalazły wejście do danego rodu i uważały się z czasem za rzeczywistych współrodowców (np. rody Sasów, Prusów i in.). Towarzystwo Heraldyczne, w którego organach zna-

lazła pomieszczenie większość powyższych prac, powstało we Lwowie w r. 1908 z inicjatywy kilku miłośników heraldyki i przez długie lata kierowane przez Z. L. Radzimińskiego, autora obszernej *Monografii książąt Sanguszków* (Lwów 1906), wywiesiło na swym sztandarze program ściśle naukowy, któremu służyło wiernie, zamieszczając we wspomnianych swych organach, tj. w Miesięczniku Heraldycznym i Roczniku Towarzystwa Heraldycznego, sporo materiału źródłowego sfragistycznego, heraldycznego i genealogicznego oraz opracowań i notat z tych dziedzin nauki. Zaznaczyły się tam prócz wyżej wymienionych monografii rodowych szczególnie prace L. Białkowskiego, A. Czołowskiego, St. Dziadulewicza, O. Forsta, M. Friedberga, Aleksandra Gieysztora, Mariana Gumowskiego, St. Kętrzyńskiego, ks. Z. Kozickiego, St. Kuczyńskiego, St. Kutrzeby, Z. Lasockiego, G. Manteuffla, H. Polaczkówny, A. Prochaski, J. Puzyny, Z. L. Radzimińskiego, K. Sochaniewicza, ks. J. Sygańskiego, Z. Wdowiszewskiego i wielu innych. Polskie Towarzystwo Heraldyczne, przeniesione w r. 1930 do Warszawy, wydawało jedynie Miesięcznik Heraldyczny, natomiast Rocznik, z powodu trudności finansowych, od r. 1932 nie mógł się ukazać. Natomiast Polska Akademia Umiejętności z funduszu zapisanego przez J. Krzepelę na kontynuowanie prac nad rodami ziemiańskimi, wydała w r. 1938 A. Wolffa *Mazowieckie zapiski herbowe.*

Gdy mowa o heraldyce, nie podobna pominąć milczeniem wydanych w ciągu ostatniego 50-lecia herbarzy i pocztów szlachty polskiej (Boniecki, Ostrowski, Uruski, Wittyg, Żernicki, Żychliński), z których największe znaczenie pomocnicze dla historii przedstawia ledwie do litery M niestety doprowadzony *Herbarz polski* A. Bonieckiego (Warszawa 1899—1915), autora *Pocztu rodów w Wielkim Księstwie Litewskim* (Warszawa 1887). Ta ostatnia jednak praca nie dorównała bogactwem materiału źródłowego i metodą krytycznego opracowania książce J. Wolffa *Kniaziowie litewsko-ruscy* (Warszawa 1895). Po Wolffie zajmowali się heraldyką i genealogią kniaziów litewsko-ruskich Radzimiński, J. Puzyna, K. Sochaniewicz i inni. Nie dokończoną niestety pozostała *Kronika rodów podolskich* K. Pułaskiego (tom I, Brody 1911), której rękopis przygotowany do druku znajduje się w posiadaniu jego syna, Franciszka Pułaskiego w Paryżu i czeka na wydanie. W r. 1929 ukazał się w Wilnie *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, sumiennie

opracowany przez St. Dziadulewicza. Bardzo cenny materiał źródłowy, oparty na oryginalnych listach poborowych, zyskała polska heraldyka rycerska w pracy Wittyga i Dziadulewicza *Nieznana szlachta polska i jej herby* (Warszawa 1908). Nie mniejszą wartość ma opracowanie 165 herbów, pochodzących przeważnie ze zbioru sfragistycznego Zakładu Nauk Pomocniczych U. J. K., przez M. Hajsiga (Lwów 1938).

Jeśli idzie o dawne herbarze nasze i obce, zawierające herby polskie, to ich krytyczne opracowanie już po Piekosińskim było troską młodszej generacji heraldyków naszych. Najwięcej w tym kierunku zdziałała lwowianka Helena Polaczkówna, docent nauk pomocniczych na Uniwersytecie Poznańskim, która opracowała i wydała między innymi tzw. arsenalski rękopis *Klejnotów* Długoszowych w pracy pt. *Stemmata Polonica* (Prace Sekcji Hist. Sztuki i Kult. Tow Nauk. we Lwowie I i odb. Lwów 1926) oraz *Księgę bracką św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu* (Miesięcznik Heraldyczny, 1931). Najdawniejszy tekst *Klejnotów* Długoszowych na podstawie szeregu rękopisów odtworzył i ogłosił w Roczniku Heraldycznym (X, 1930/1 i odb. Kraków 1931) M. Friedberg. Polaczkówna ma nadto tę zasługę, że pierwsza w naszej literaturze zwróciła uwagę na herbarz flamandzki Gelrego z końca w. XIV i na jego znaczenie dla heraldyki polskiej w pracach pt. *Najstarsze źródła heraldyki polskiej* (Lwów 1924) oraz *Geneza herbów polskich w herbarzu flamandzkim* (Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, Lwów 1925). Niestety tekst jej rozprawy o tym herbarzu zaginął w czasie działań wojennych.

W ostatnich czasach stał się aktualnym i interesującym naukowo problem genezy i rozwoju herbu państwowego polskiego, tj. Orła, jak niemniej też godeł dzielnicowych, zwłaszcza Śląska i Pomorza. Rozwojem herbów ziemskich zajmował się już dawniej Piekosiński, a Małecki w swych *Studiach heraldycznych* poświęcił im szereg cennych uwag. Piękne wydawnictwo sfragistyczne poświęcił *Pieczęciom królów polskich* Marian Gumowski, dając niemal kompletny poczet tych pieczęci w podobiznach i opisach (Wiadomości Numizm.-Archeol, 1910—20 i odb. Kraków 1920). Sprawę pochodzenia godła państwowego polskiego poruszył St. Eljasz-Radzikowski w doskonałym artykule pt. *Regnum Poloniae w oświetleniu sfragistyczno-heraldycznym* (Kwartalnik Historyczny XXVIII, 1914), w którym starał się wykazać, że Orzeł na pieczęciach Przemysła II jak i na nagrobku Henryka Probusa jest godłem dzielnicy krakowskiej,

po koronacji 1290 r. udostojnionym koroną królewską. Na wywodach Radzikowskiego oparł w znacznej mierze Oswald Balzer swoje poglądy na odnowienie Królestwa Polskiego na przełomie w. XIII i XIV (*Królestwo Polskie w latach 1295—1370*, Lwów 1919—20), dowodząc, że owa korona na głowie Orła jest symbolem zjednoczenia ziem polskich, nie zaś oznaką królewskości. Dopiero jednak w r. 1930 wszczęła się około tego zagadnienia na nowo ożywiona dyskusja naukowa, rozpoczęta przez H. Polaczkównę pracą pt. *Geneza Orła Piastowskiego* (Roczniki Historyczne XI, 1, Poznań 1930). Autorka znacznie rozszerzyła w nim ramy chronologiczne i terytorialne problemu, sięgając w czasy pierwszych śladów Orła naszego, którego uważa za godło, „totem" rodu Piastowskiego. Poglądy Polaczkówny wywołały prawdziwą powódź artykułów pióra K. Chodynickiego (*Skąd się wziął nasz polski Orzeł*, Kurier Pozn. z 2 VII 1930), S. Mikuckiego (*W sprawie genezy Orła polskiego*, Wiadomości Numizm.-Archeol. XII, 1928/9), M. Gumowskiego (*Początek białego Orła*, Poznań 1931), St. Kętrzyńskiego (*O dwu pieczęciach Przemysła II z r. 1290*, Miesięcznik Heraldyczny XI, 2) i R. Grodeckiego (*Przyczynek do sprawy pochodzenia Orła polskiego*, Wiadomości Numizm.-Archeol. XIV, 1931/2). Dyskusja jeszcze nie wyjaśniła szeregu kwestii i schodzi na tory coraz szczegółowszych badań materiału sfragistycznego, zwłaszcza dzielnicowego. Ostatnio *Pieczęcie śląskie do końca XIV w.* opracował gruntownie M. Gumowski (Historia Śląska III, PAU), a *Heraldykę Piastów śląskich do schyłku XIV w.* (tamże) S. Mikucki, który już poprzednio pisał o *Herbie Pomorza polskiego w świetle źródeł* (Sprawozd. Dyrekcji Państw. Gimnazjum Męskiego w Tarnowskich Górach, 1937/8 i odb.).

Tyle o heraldyce i genealogii rycerstwa polskiego i ich rozkwicie w ostatnim 50-leciu. Lecz mówiąc o rozkwicie tych nauk trzeba na zakończenie wymienić kapitalne dzieło, które jest koroną prac z zakresu polskiej genealogii. Mam na myśli *Genealogię Piastów* Balzera (Kraków 1895), publikację, jaką mało który naród w Europie pochlubić się może. Ta książka Balzera, podstawa wszelkich badań historycznych w okresie Piastowskim, doczekała się godnej siebie oceny pióra Stosława Łaguny pt. *Rodowód Piastów* (Kwart. Hist. XI, 1897).

## V. Numizmatyka.

Numizmatyka zaliczana bywa również do nauk pomocniczych historii, jakkolwiek równym prawem zaliczyć by do nich można archeo-

logię historyczną, niestety u nas dotąd zaniedbaną i stanowiącą wyłączną domenę prehistoryków (słusznie, jeśli idzie o epokę grodziskową), nie mających jednak dostatecznego przygotowania historycznego, oraz historyków sztuki, zwracających główną uwagę na problemy z zakresu historii sztuki i jej potrzeb. Jeśli chodzi o rozwój numizmatyki w ostatnim półwieczu, to po Lelewelu i Stronczyńskim, którego podstawowe dzieło numizmatyczne *Dawne monety polskie w dynastii Piastów i Jagiellonów* w trzech tomach wyszło w latach 1883—5, numizmatyka polska znalazła główne oparcie o zawiązane w Krakowie w r. 1888 Towarzystwo Numizmatyczne i jego organ Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, który, redagowany zrazu jako kwartalnik przez Wł. Bartynowskiego i F. Koperę, w r. 1908, z chwilą objęcia redakcji przez M. Gumowskiego, przemieniony został na miesięcznik. Po przeniesieniu się Gumowskiego do Poznania w r. 1919 redakcja Wiadomości przechodziła z rąk do rąk (A. Wolański, R. Grodecki, Z. Zakrzewski, potem znów Gumowski), pismo zaczęło chylić się do upadku, aż dopiero prof. Ludwik Piotrowicz, objąwszy w r. 1931 redakcję, postawił je znów na odpowiednim poziomie, ale już w formie rocznika. Około Wiadomości skupiała się u nas główna praca w dziedzinie numizmatyki, tam pojawiały się najcenniejsze prace nie tylko numizmatyczne, ale i z dziedzin pokrewnych (archeologii, sfragistyki, heraldyki i i.). Zwłaszcza okres 11-letni pod ruchliwym kierownictwem Gumowskiego należy do najszczęśliwszych, gdy i zainteresowanie numizmatyką w Polsce było większe niż dawniej i niż jest niestety dzisiaj. Spośród numizmatyków, którzy swoje prace zamieszczali w Wiadomościach, wymienimy: K. Bayera, M. Grażyńskiego, R. Grodeckiego, A. Hniłkę, W. Kostrzębskiego, ks. E. Majkowskiego, F. Piekosińskiego, J. Przyborowskiego, A. Ryszarda, S. Tymienieckiego, W. Wittyga, Z. Zakrzewskiego i w. i. Najpłodniejszym jednak autorem, panującym na polu całej niemal numizmatyki polskiej, specjalnie zaś średniowiecznej, jest dziś M. Gumowski, wykładający ten przedmiot na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, autor — prócz wielu artykułów i rozpraw — jedynego w naszej literaturze *Podręcznika numizmatyki polskiej* (Kraków 1914) i obszernej pracy o *Monecie na Śląsku do końca XIV w.* (Historia Śląska III, PAU). Gumowski traktuje monetę nie tylko jako okaz numizmatyczny i środek obiegowy związany z życiem gospodarczym, ale próbuje niejednokrotnie, jakkolwiek nie zawsze z pełnym

powodzeniem naukowym, uczynić z numizmatyki prawdziwą naukę pomocniczą historii, mogącą rzucić pewne światło nawet na stronę polityczną i kulturalną dziejów. Ostatnie wszakże dzieło Gumowskiego, wydane nakładem PAU pt. *Corpus nummorum Polonicalium* (ukazał się dotąd na razie tylko t. I, obejmujący w. X i XI, Kraków 1939—48), góruje nad innymi obfitością oryginalnego materiału ilustracyjnego.

Obok Gumowskiego pracuje w zakresie polskiej numizmatyki skutecznie doskonały znawca wczesnopiastowskiej monety Z. Zakrzewski. Na szczególne podkreślenie zasługują prace jego *O brakteatach z napisami hebrajskimi* (Wiadomości Numizm.-Archeol., 1909 i n.) oraz *Gniezno i Kalisz, dwie mennice wielkopolskie za czasów Mieszka III* (tamże 1926). Monetami rzymskimi, którymi usiane są ziemie polskie, znacząc dawne rzymskie szlaki handlowe w naszym kraju, zajmuje się prof. L. Piotrowicz w Krakowie (Wiadomości Numizm.-Archeol. XII—XVII). Bibliografia numizmatyczna ma swego sumiennego pracownika w osobie A. Solskiego w Warszawie tamże XI—XVII). Poza Krakowem inne ośrodki naukowe, pomimo ponawianych w tym kierunku prób (Poznań, Lwów), nie potrafiły uruchomić na trwałe własnych organów. We Lwowie wychodziły od r. 1925 Zapiski Numizmatyczne; wyszło ich tylko kilka zeszytów.

## VI. Geografia historyczna.

Geografia historyczna dopiero w nowszych czasach bywa wciągana w zakres nauk pomocniczych historii, na co w całej pełni zasługuje. Bez karty geograficznej i bez znajomości warunków geograficznych (zwłaszcza topografii) dzisiejszy historyk nie jest w możności ująć i ustalić całego szeregu zjawisk dziejowych. Zrozumiał to już Lelewel, autor pomnikowej *Géographie du Moyen-Age* (4 tomy i atlas, Bruxelles 1852), słusznie ojcem geografii historycznej zwany, ale dopiero ostatnie 50-lecie przyniosło zarówno za granicą jak i u nas zainteresowanie się tą nauką i poważną pracę.

Inicjatywę w tym kierunku podjął warszawski ośrodek naukowy. W XII tomie Źródeł Dziejowych rozpoczął Adolf Pawiński wraz z Aleksandrem Jabłonowskim od r. 1883 ogłaszać materiały z ksiąg poborowych czasów Batorego pt. *Polska wieku XVI pod względem geograficzno-statystycznym*. Na podstawie tych materiałów oraz innych źródeł pokrewnych przystąpił Jabłonowski do opracowania *Atlasu historycznego Rzeczypospolitej Polskiej*. W r. 1904

ukazał się nakładem Akademii Umiejętności pierwszy zeszyt (jako zeszyt II) tego monumentalnego wydawnictwa, obejmujący *Ziemie ruskie Rzeczypospolitej*. Na kilkunastu kartach, opartych na podkładzie mapy gen. Chrzanowskiego z r. 1859 w skali 1:300.000, dał Jabłonowski podział polityczny tychże ziem z przełomu w. XVI i XVII, a ponadto obraz stosunków majątkowych (własności ziemskiej) Polski w tym okresie (Spraw. A. U. IX, 1904, nr 8). Piękna ta praca wywołała duże zainteresowanie w naszym świecie naukowym oraz dyskusję, którą rozpoczął Franciszek Bujak recenzją *Atlasu* w Kwartalniku Historycznym z r. 1905, a w następnym roczniku artykułem pt. *W sprawie kartografii historycznej* (Kwart. Hist. XIX 1905, s. 626 i XX, 1906, s. 484), na co odpowiedział Jabłonowski w artykule polemicznym (tamże XX, 1906, s. 765). Bujak, który swoją rozprawę doktorską zaczerpnął z dziejów geografii w Polsce do początku w. XVI, poświęcił cały szereg swych studiów zagadnieniom z zakresu geografii historycznej i historii kartografii (zebrane zostały razem w wydanych w r. 1925 *Studiach geograficznohistorycznych*), w późniejszych zaś pracach społeczno-gospodarczych zawsze miał oczy otwarte na problemy historycznogeograficzne.

Idea Jabłonowskiego, stworzenia wielkiego *Atlasu historycznego Polski*, nie przestała i po śmierci jej inicjatora być aktualną, jakkolwiek po krytyce Bujaka domagała się zmienionych podstaw metodycznych. Próby kontynuacji tego dzieła w Warszawie, podjęte przez W. Kamienieckiego, natrafiły z powodu następstw wojennych na nieprzezwyciężone trudności. Dopiero z końcem r. 1921 podjęta została na nowo praca nad *Atlasem* z inicjatywy Wł. Semkowicza w oparciu o Polską Akademię Umiejętności we współpracy z towarzystwami naukowymi w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, w ten sposób, że w Krakowie przy Akademii powstała Komisja centralna, a w poszczególnych ośrodkach założono komisje lokalne, które objęły opracowanie odpowiednich partii dzielnicowych *Atlasu*. Postanowiono opracować najpierw w dużej skali 1:200.000 Polskę z w. XVII wedle województw, dając jak najpełniejszy obraz granic i stosunków statystycznych, administracyjnych, kościelnych, osadniczych, kulturalnych, na tle odtworzonej ówczesnej fizjografii kraju (lasy, bagna, wody). W r. 1933 Komisja krakowska wydała *Mapę województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego 1788—92*, opracowaną wraz z obszernym tekstem metodycznym przez K. Buczka przy udziale kilku współpracowników (Budkowa, Czort, Münch, Szumański).

Obecnie jest w druku tom materiałów historycznogeograficznych w formie słownikowej do tej mapy, zebranych przez Czorta, Müncha i Szczudłę. Komisja warszawska pod kierunkiem prof. St. Arnolda pracowała w ten sam sposób nad *Mapą województwa płockiego*. Komisja poznańska pod kierunkiem Zygmunta i Marii Wojciechowskich opracowywała *Mapę województwa poznańskiego*, a we Lwowie pod kierukiem E. Barwińskiego gromadzili F. Pohorecki i M. Wąsowicz materiał archiwalny do mapy tej części dawnego województwa krakowskiego, która w pierwszym rozbiorze dostała się pod zabór austriacki. W Wilnie podjęła pracę tamtejsza Komisja pod kierunkiem prof. Wysłoucha, w Toruniu rozpoczęła ją J. Chwalibińska, w Łodzi J. Warężak i R. Kaczmarek. Część tego materiału przepadła wskutek wypadków wojennych (materiały poznańskie, toruńskie i wileńskie). Poza tym wydała Komisja Atlasu przeglądową *Mapę W. Ks. Litewskiego w połowie w. XVI*, w skali 1:1,600.000, opracowaną przez prof. J. Jakubowskiego. Komisja posiada swój organ pt. Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski, w którym zamieszcza wyniki badań pozostających w związku z pracami *Atlasu* oraz artykuły z zakresu geografii historycznej i historii kartografii. Wyszło dotychczas pięć zeszytów: 1. w r. 1922, 2. w r. 1927, 3. w r. 1935, 4. w r. 1947, 5. w r. 1948. Poza Komisją Atlasu Historycznego Polski pracuje w zakresie kartografii historycznej Semkowicz nad syntetycznym ujęciem swych długoletnich badań w szeregu map podręcznych i ściennych Polski z różnych okresów dziejowych, map, mających zastąpić przestarzałe już dziś, choć w swoim czasie dobre, mapy Babireckiego. Wyniki tych badań spożytkował nadto Semkowicz w wydanym wspólnie z Cz. Nankem *Szkolnym atlasie historycznym*, który mimo swego celu dydaktycznego podciągnięty został, jeśli o Polskę chodzi, na wyższy poziom naukowy, co najmniej uniwersytecki. Jako wydawnictwa Książnicy-Atlasu we Lwowie ukazały się dotąd, prócz wspomnianego atlasu, wydanego w r. 1932, dwie mapy podręczne, a to *Rzeczpospolita Polska w dobie królów obieralnych* i *Rzeczpospolita Polska w r. 1771* (wydane także jako mapy ścienne), oraz mapy ścienne *Polski za Kazimierza Wielkiego* i *Polski za Batorego*. Świeżo ukazała się nakładem spółdzielni Pomoce i Urządzenia Szkolne w Krakowie ścienna mapa *Polski Jagiellońskiej*.

Jeśli idzie o historię kartografii, to w ostatnich czasach znalazła ta zaniedbana dotąd dziedzina wiedzy dwóch pracowników. Bole-

sław Olszewicz, który habilitował się z geografii historycznej na Uniwersytecie Poznańskim, a obecnie wykłada ją na Uniwersytecie Wrocławskim, wydał oprócz szeregu pomniejszych z tego zakresu artykułów rzecz o charakterze syntetycznym pt. *Polska kartografia wojskowa* (Warszawa 1921), wychodzącą jednak tematem poza ciasne ramy zakreślone tytułem. Jest to pierwsze ujęcie całokształtu dziejów kartografii polskiej w naszej literaturze. Bardzo pożyteczną jest tegoż autora rzecz o charakterze przeglądu chronologiczno-bibliograficznego pt. *Kartografia polska w XV i XVI wieku*, toż w XVII wieku i toż w XVIII wieku (Polski Przegląd Kartograficzny nr 31, 36 i 38—40 oraz odbitka). Na gruntownych badaniach o wysokim poziomie metodycznym opracował Karol Buczek monograficznie szereg kartografów polskich w takich rozprawach, jak *Kartografia polska w czasach Batorego* (Wiadomości Służby Geograficznej, 1933, nr 2), *Ze studiów nad mapami Beauplana* (tamże 1934, nr 1), *Jan Bakałowicz* (tamże 1935), *Początki kartografii polskiej* (Spraw. PAU XLI, 1935), *Wacław Grodecki* (Polski Przegląd Kartograficzny, 1933), oraz większą rozprawę o *Pracach kartografów pruskich na ziemiach polskich za czasów Stanisława Augusta na tle współczesnej kartografii polskiej* (Prace Komisji Atlasu Hist. Polski III, 1935 i odb.). Wojna przerwała na ukończeniu już prawie będącą pomnikową pracę Buczka pt. *Monumenta Poloniae cartographica*, obejmującą światłodrukowe podobizny map Polski z w. XVI, m. i. odkryte przed wojną przez K. Piekarskiego fragmenty mapy Wapowskiego z r. 1527 w skali 1:1,000.000, która długo była podstawą kartografii polskiej i obcej.

Zakres i metoda właściwej geografii historycznej krystalizuje się na Zachodzie dopiero w ostatnich dziesiątkach lat. Przenikają te pojęcia i do nas, wywołując literaturę i dyskusję. Już w r. 1908 poruszył A. Szelągowski kwestię *Metody zadań i badań geograficznych w historii*, nie wychodząc jednak w wywodach swych poza zasiąg świata starożytnego. Szerzej w duchu najnowszych pojęć ujął tę kwestię St. Arnold w zwięzłym artykule pt. *Geografia historyczna, jej zadania i metody* (Przegląd Historyczny, seria II, t. VIII, 1929 i odb.). Nie-mniej też bardzo ciekawe uwagi na marginesie *Atlasu Polski* Romera poczynił w r. 1917 T. Brzeski w artykule pt. *Zagadnienia geograficzne Polski* (Kwart. Hist.), odnosząc się na ogół sceptycznie do kwestii wpływu warunków fizjograficznych na rozwój terytorialny i kierunki ekspansji państwa, kierunki szlaków handlowych itp. zjawiska dziejowe. Odmienne poglądy w tej sprawie wyrażał prof. Ro-

m e r w szeregu syntez geograficznohistorycznych, zebranych w książce pt. *Ziemia i państwo* (Lwów, Książnica-Atlas, 1939), ostatnio zaś S e m k o w i c z na paru zjazdach naukowych poruszał w sensie pozytywnym kwestię *Roli czynników geograficznych w rozwoju terytorialnym Polski* (Przewodnik kongresowy II Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce 1927) [18]. Nie przeceniając zgoła tej roli, dał on dwie próby monograficzne takiego ujęcia kwestii, a to w rozprawie pt. *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego* (Kwart. Hist. XXXIX, 1925) i w drugiej pt. *Historycznogeograficzne podstawy Śląska* (Historia Śląska I, PAU, 1930). Analogiczną pracę napisał K. B u c z e k o *Geograficznohistorycznych podstawach Prus Wschodnich* w zbiorowej książce *Dzieje Prus Wschodnich* (Toruń 1936). Szeroko też, z należytym uwzględnieniem literatury, potraktował geograficzne podłoże dziejowe rozwoju Litwy H. Ł o w m i a ń s k i w swoich cennych *Studiach nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego* (Wilno 1931—2).

Jeśli chodzi o poszczególne zagadnienia, wchodzące w zakres geografii historycznej, to wysuwająca się na plan pierwszy kwestia odtworzenia krajobrazu naturalnego Polski zajmowała pracownie naukowe zakładów uniwersyteckich prof. S e m k o w i c z a w Krakowie i prof. B u j a k a we Lwowie. W zakładzie krakowskim opracował R. M o c h n a c k i mapę przedstawiającą *Zasiąg pralasu na wyżynie kielecko-sandomierskiej* (Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie 1925 i Spraw. PAU. XXVIII, 1923), zaś M a r i a D o b r o w o l s k a *Osadnictwo puszczy sandomierskiej między Wisłą a Sanem* (Krakowskie Odczyty Geograficzne XIV, 1931 i Pamiętnik II Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce 1927). Ze szkoły prof. B u j a k a wyszły trzy prace: K. J. H ł a d y ł o w i c z a o *Zmianach krajobrazu w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku* (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod red. prof. F. Bujaka, nr 12) i o *Zmianach krajobrazu w ziemi lwowskiej od połowy XV do początków XX wieku* (Studia z historii społecznej i gospodarczej pod red. prof. F. Bujaka, Lwów 1931) oraz J. P a r a d o w s k i e g o *Osadnictwo ziemi chełmińskiej w wiekach średnich. Dawne puszcze i wody na Litwie* badał i opracował przedwcześnie zgasły O. H e d e m a n (Wilno 1934). Zresztą rzecz jasna, że każda praca zajmująca się rozwojem osadnictwa musi się opierać na podstawach geograficznych i uwzględniać wpływ środowiska krajobrazowego. Nie wszystkie jednak prace z tego zakresu, pisane tak przez geografów jak i historyków, czynią zadość temu wymogowi w dostatecznej mierze, gdyż prace pisane przez geografów grzeszą

często brakiem opanowania metod badania historycznego i odwrotnie. Zbytecznym byłoby przytaczać tu wszystkie prace osadnicze (B u j a- k a, P o t k a ń s k i e g o, Z a c h o r o w s k i e g o, Z a b o r s k i e g o, P e r s o w s k i e g o, L a d e n b e r g e r a, K. D o b r o w o l s k i e g o, D y l i k a i i.), gdyż wychodzi to już poza zakres niniejszych rozważań.

Kwestię dróg komunikacyjnych po S a d o w s k i m, którego praca o *Drogach handlowych greckich i rzymskich* (Pamiętnik A. U. III, 1876) jest już dziś zupełnie przestarzała, zajmował się, o ile chodzi o czasy wczesnohistoryczne (w. X—XI), A d a m S z e l ą g o w s k i w rozprawie pt. *Najstarsze drogi z Polski na Wschód* (Kraków 1909) i R o m a n J a k i m o w i c z w studium *O pochodzeniu ozdób srebrnych, znajdowanych w skarbach wczesnohistorycznych* (Wiadomości Archeologiczne XII, Warszawa 1933); dla czasów późniejszych (w. XII—XIII) K. M a l e c z y ń s k i opracował *Najstarsze targi w Polsce* (Studia nad historią prawa polskiego X, 1, Lwów 1926) i S t. W e y m a n *Cła i drogi handlowe w Polsce Piastowskiej* (Poznań 1938).

Problem dawnych nazw geograficznych, zajmujący zarówno językoznawców jak i historyków, znalazł dziś najwybitniejszego przedstawiciela w osobie ks. S t. K o z i e r o w s k i e g o, którego *Badania nazw topograficznych na terenie Wielkopolski*, owoc benedyktyńskiej pracy archiwalnej, oby znalazły naśladowców w innych dzielnicach Polski. Objęły one w siedmiu tomach: archidiecezję gnieźnieńską (1 tom), poznańską (2 tomy), zachodnią i środkową Wielkopolskę (2 tomy) oraz wschodnią Wielkopolskę (2 tomy). Zaczął też jeszcze przed wojną wychodzić tegoż autora monumentalny *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej* (Poznań 1934—6, trzy zeszyty), którego wysoką wartość w całej pełni będzie można ocenić dopiero po ukazaniu się całości.

Badania nad rozwojem i ustaleniem granic zewnętrznych państwa i jego dzielnic najbardziej mogą interesować historyka politycznego czy kościelnego. Badania nad granicami politycznymi, podjęte jeszcze w r. 1894 przez W. K ę t r z y ń s k i e g o, który pisał o *Granicach Polski w X wieku* (Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. A. U. XXX, z mapą), a jeśli idzie o granice kościelne przez K. P o t k a ń s k i e g o w pracy o *Granicach biskupstwa krakowskiego* (Rocznik Krak. IV, 1900, niestety bez mapy), zostały podjęte w nowszych czasach przez S t. A r n o l d a, który w rozprawie o *Terytoriach plemiennych w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej* (Prace Komisji Atlasu Hist. Polski II, 1927) zastosował oryginalną metodę retrogresywnego badania granic admi-

nistracyjnych i kościelnych. Jeśli chodzi o czasy jeszcze późniejsze, to najbardziej interesujące, bo najmniej znane, były granice wschodnie Rzpltej. Tu przynosi cały szereg nowych spostrzeżeń szkic O. H a l e c k i e g o *Geografia ziem ruskich Polski i Litwy 1340—1569* (Spraw. Tow. Nauk. Warsz. X, 2, 1917), najbardziej zaś szczegółowo omówił rozwój tych granic w w. XVI J. N a t a n s o n-L e s k i w pracy *Dzieje granicy wschodniej Rzpltej* (Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz. I, 3 i IX), przedstawiając je nadto w oryginalny sposób na *Mapie ściennej Polski mocarstwowej od XV do XVIII wieku* (Książnica-Atlas, Lwów 1925). Gruntowne, źródłowe odtworzenie *Granicy polsko-moskiewskiej wedle traktatu polanowskiego 1634—48* (Prace Komisji Atlasu Hist. Polski III, 1935) jest zasługą W ł. G o d z i s z e w s k i e g o.

Nie brak też w nowszej literaturze naszej badań nad rozwojem granic mniejszych terytoriów, jak ziem i powiatów. W tym zakresie zasługują na wyróżnienie z dawniejszych praca W. K ę t r z y ń s k i e g o nad *Ziemią michałowską* (Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. A. U. XLV), F r. D u d y nad *Rozwojem terytorialnym Pomorza polskiego* (Kraków 1909), z nowszych prace J. J a k u b o w s k i e g o nad powiatem grodzieńskim (Prace Kom. Atlasu Hist. Polski III, 1935), S. W y s ł o u c h a nad powiatem kobryńskim i dobrami szereszewskimi (Ateneum Wileńskie VI, 1929 i VIII, 1931/2), S t. K u c z y ń s k i e g o *Ziemie czernihowsko-siewierskie* (Warszawa 1936) i innych.

Słabo posunięte są prace nad geografią kościelną Polski i Litwy, gdy dawne mapy (P o l k o w s k i e g o, K o r y t k o w s k i e g o itp.) już dziś nie wystarczają. Potrzebie tej czynią zadość nowsze prace: J. W a r ę ż a k a nad *Rozwojem uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu* (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod red. prof. F. Bujaka nr 5, z mapą) oraz S e m k o w i c z a *Mapa diecezji wileńskiej*, przedstawiona na ostatnim Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie 1935, II, dotychczas tylko tekst), która będzie dołączona do publikacji *Kodeksu dyplomatycznego katedry i diecezji wileńskiej*.

## VII. Zakończenie.

Temat niniejszy, rozwój nauk pomocniczych historii, opracowałem w ciągu krótkiego stosunkowo czasu (12 lat) dwa razy: raz w r. 1936 przedstawiłem ten rozwój w ciągu pięćdziesięciolecia istnienia Towarzystwa Historycznego (1886—1936) ze szczególnym uwydatnieniem roli tegoż Towarzystwa i jego organu, Kwartalnika Historycznego,

drugi raz obecnie, rozszerzając temat chronologicznie niemal podwójnie, zarówno wstecz jak naprzód do ostatnich niemal dni przed jubileuszem Polskiej Akademii Umiejętności, której rolę w rozwoju tych nauk starałem się również odpowiednio przedstawić. Okazało się, że te dwa ogniska nauki, Akademia i Towarzystwo Historyczne, walnie przyczyniły się do postępů nauk pomocniczych historii. Porównując jednak rodzaj i zakres tego przyczynienia się, przyznać trzeba, że ogromna przewaga jest po stronie Akademii. Tu byli ludzie i, co najważniejsze, były fundusze, które dozwoliły realizować zadania, wymagające tyle pomocy naukowych i kosztów, jakich Towarzystwo Historyczne nie było w możności pokryć, ile że to nie mogło być jego celem. Choćby wziąć pod uwagę tylko monumentalny zbiór fotografii dokumentów polskich, niemal kompletny po połowę w. XIII, bardzo bogaty po koniec w. XIII, który stanowi podstawę wspaniałych naszych wydawnictw dyplomatycznych i długo jeszcze stanowić będzie źródło wszelkich studiów w zakresie paleografii i dyplomatyki polskiej. Tu też, w Akademii, skupiała się praca zarówno w zakresie najważniejszych wydawnictw źródłowych, w szczególności dyplomatycznych, jak i w zakresie ich opracowań krytycznych. Monumenta medii aevi, Archiwum Komisji Historycznej i Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego — to były główne złoża wszelkich źródeł i opracowań z dziedziny nauk pomocniczych, zarówno dokumentalnych, jak sfragistycznych, heraldycznych czy numizmatycznych.

Uwydatniając tę przeważającą rolę Akademii w dziedzinie nauk pomocniczych historii w Polsce, nie chcemy oczywiście cofać zdania wypowiedzianego poprzednio na temat roli Towarzystwa Historycznego i jego organu, Kwartalnika Historycznego, na którego łamach omawiane były krytycznie najważniejsze problemy z zakresu tych nauk, poczętych w łonie Akademii czy poza nią. Nie chcemy i nie możemy też zaprzeczać dużego wkładu w rozwój wydawnictw i opracowań, zwłaszcza w ostatnich czasach, odrodzonego z wiekowej niewoli Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Naukowego we Lwowie, które się tak pięknie rozwijało, wreszcie tak bujnie jeszcze przed wojną, a tym bardziej teraz, po odzyskaniu ziem naszych Piastowskich prosperującego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, i wreszcie tych najmłodszych szczepów na tychże ziemiach, we Wrocławiu i w Toruniu.

W końcu nie mogę pominąć milczeniem zakładów nauk pomocniczych historii na naszych wszechnicach, a przede wszystkim najstar-

szego z nich, od 60 prawie lat istniejącego Zakładu Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był nie tylko szkołą kształcącą w rudymentach metody naukowej młodzież, która wstępowała w szranki historii, długi czas jedyną w Polsce, ale był także kuźnią wyposażoną w odpowiednią aparaturę. „Gabinet" Nauk Pomocniczych Historii U. J. posiada bowiem nie tylko doborową bibliotekę fachową ze wszystkich działów tych nauk z czasopismami, które, jak komplet Bibliothèque de l'École des Chartes, są unikatami w Polsce, ale posiada nadto parutysięczny, stale pomnażany zbiór fotografij oryginalnych dokumentów średniowiecznych, prawie tysiąca sztuk dochodzący zbiór sfragistyczny, specjalną bibliotekę heraldyczną, ofiarowaną Zakładowi przez Zygmunta L. Radzimińskiego, wreszcie fachowo ułożony zbiór numizmatów z darów Adama Wolańskiego i Jarosława Dolińskiego.

Do pozyskania takich zbiorów powinny w przyszłości dążyć wszystkie uniwersyteckie tego rodzaju zakłady, a przede wszystkim powinny się one postarać o aparaty mikrofilmowe typu Leica (lub podobne), by móc pomnażać i wzajemnie wymieniać zdjęcia dokumentów lokalnych, pomnąc o grozie przyszłych wojen, które tyle już u nas zniweczyły pamiątek, oraz o pożytku, jaki przedstawiają fotografie dokumentów dla nowoczesnej porównawczej metody naukowej. Ze względu na wysokie koszta takich aparatów władze nasze winny by z urzędu zaopatrzyć w nie zakłady, które ich nie posiadają, podobnie jak zaopatrują zakłady przyrodnicze w mikroskopy itp. narzędzia.

Jubileusz Polskiej Akademii Umiejętności dał nam sposobność do zrobienia rozrachunku sumienia naukowego, do uzmysłowienia sobie, czego dotąd dokonano a co pominięto, gdzie pozostawiono luki, które przyszłość winna zapełnić. Ten rozrachunek sumienia wskaże najlepiej, czy jesteśmy na właściwej drodze, czy nie popełniliśmy w jednym kierunku przerostu, a w innym zaniedbań i niedociągnięć.

## PRZYPISY.

[1]) S e m k o w i c z W., *Franciszek Piekosiński jako wydawca źródeł* (w zbiorowej pracy pt. *Działalność naukowa Franciszka Piekosińskiego,* Kwart. Hist. XXII, 1908 i odbitka).

[2]) S e m k o w i c z W., *August Bielowski* (Polski słownik biograficzny II, 1936, s. 58—9).

[3]) S e m k o w i c z W., *Franciszek Piekosiński jako wydawca źródeł* (Kwart. Hist. XXII, 1908, s. 198 i nast.). — K ę t r z y ń s k i S t., *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich,* Warszawa 1934, s. 18 i nast.

[4]) Zob. uwagi S e m k o w i c z a, *Franciszek Piekosiński jako wydawca źródeł* (Kwart. Hist. XXII, 1908, s. 196 i n.).

[5]) Zob. piękną charakterystykę Ulanowskiego pióra Wł. A b r a h a m a w Kwart. Hist. XXXIII, 1919, s. 17 i nast.

[6]) Zob. uwagi W. S e m k o w i c z a o Krzyżanowskim jako uczonym i profesorze w Kwart. Hist. XXXI, 1917, s. 17 i nast.

[7]) *Pamiętnik II Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w r. 1890.*

[8]) Zob. charakterystykę W. Kętrzyńskiego jako dyplomatyka w książce jego syna S t. K ę t r z y ń s k i e g o pt. *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich,* Warszawa 1934, s. 24 i nast.

[9]) Por. recenzję I fascykułu przez W. S e m k o w i c z a w Kwart. Hist. XXII, 1909.

[10]) Recenzja O t t e n t h a l a w Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichte XXXVIII. — A b r a h a m W., *Kwestia autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136* (Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie, 1921). — S e m k o w i c z W., *Jeszcze w sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136* (Spraw. PAU XXX). — Ostatnio zabrał w tej sprawie głos K. M a l e c z y ń s k i, wnosząc pewne nowe pomysły i spostrzeżenia.

[11]) Recenzja *Studiów nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego* przez Z. B u d k o w ą (Kwart. Hist. XLIII, 1929) i odpowiedź M a l e c z y ń s k i e g o (tamże).

[12]) K ę t r z y ń s k i S t., *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich,* Warszawa 1934.

[13]) F r i e d b e r g G., *Učebna kniha paleografie latinske,* Praha 1898.

[14]) D o b j a s z-R o ż d i e s t w i e n s k a j a, *Istoria pisma w srednije wieka,* Leningrad 1923.

[15]) Zob. recenzję Ł a g u n y w Kwart. Hist. VI, 1892.

[16]) Zob. Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. XIV.

[17]) Zestawia je P o l a c z k ó w n a H. w *Materiałach do heraldyki polskiej* (Arch. Kom. Hist. AU. XI).

[18]) Na Kongresie Międzynarodowym Geografów w Warszawie w r. 1934 wygłosił S e m k o w i c z referat pt. *Le rôle des facteurs géographiques dans la structure territoriale de l'ancienne Pologne.*

# LE DÉVELOPPEMENT DES SCIENCES AUXILIAIRES DE L'HISTOIRE.

Les sciences auxiliaires de l'histoire constituent une section à part de la méthodologie historique et sont relativement jeunes, non seulement en Pologne, mais aussi en Europe occidentale. Elles se rattachent au nom d'un éminent savant français du XVII-e s. Jean Mabillon, bénédictin de la règle de st. Maur; par son oeuvre *De re diplomatica libri VI* (1681), il a établi les fondements des trois principales sciences auxiliaires liées à la connaissance et à la critique de l'une des plus précieuses sources historiques du moyen âge, c-à-d. le document. Ces trois sciences sont: la paléographie qui apprend à déchiffrer et à reconnaître l'âge d'un ancien texte, la diplomatique qui mène à la genèse, la construction, la fonction et au principe de l'examen critique du document, enfin la sphragistique qui fait connaître la provenance, l'aspect et la fonction du sceau — partie intégrale du diplôme, lui est une preuve d'authenticité et lui donne une valeur juridique. À ces trois premières sciences principales, d'autres sont venues s'y ajouter tour à tour comme la chronologie, le blason avec la généalogie, la numismatique, la géographie, la statistique, la bibliographie, la science des archives et enfin la linguistique. À mesure que les conceptions méthodologiques se fixaient, certaines de ces sciences se détachaient du rang des sciences auxiliaires de l'histoire — comme la géographie, la statistique, la bibliographie, d'autres se rattachèrent davantage à la connaissance et à la critique de la source historique écrite; les savants n'ont point encore strictement délimité de nos jours la conception ni le domaine des sciences auxiliaires de l'histoire. Il en est ainsi, par ex., de la science des archives, les uns la comptent parmi les sciences auxiliaires au sens strict, d'autres l'en excluent.

Le développement de ces sciences se produit en fait au XIX-e s., lorsque, lors de la réorganisation des archives, on fonda en France l'École des Chartes, 1821, et en Allemagne la publication des *Monumenta Germaniae historica* par la société pour l'étude des sources de l'ancienne histoire d'Allemagne, 1819.

En Pologne, on commence à s'intéresser aux sciences auxiliaires au début du XIX-e s. (Valentin Skorochód-Majewski). De fait, ce n'est que Joachim Lelewel qui leur a frayé le chemin à l'historiographie polonaise par son petit ouvrage, publié à Wilno en 1822, *Nauki dające poznawać zrzódła historyczne* (Sciences permettant de connaître les sources historiques) — une seconde édition identique parut à Poznań en 1863.

Le nombre des publications croissant à l'étranger éveille en Pologne une grande activité tendant à publier les sources historiographiques et les documents. Cette activité s'accentue après l'insurrection de 1863/64, lors de ce qu'on a appelé le travail d'organisation et cela notamment lorsque l'ancienne Société des Sciences de Cracovie fut transformée en Académie des Sciences et des Lettres (1873). On remarque en même temps à Lwów une certaine animation dans le domaine des recherches historiques à l'Institut National du nom des Ossoliński et dans la Section de la Commission d'Histoire de l'Académie des Sciences et des Lettres que l'on y a établie. Dans ces deux villes, les universités, récemment repolonisées, groupent un nombre important de jeunes travailleurs dans le domaine qui nous intéresse (à Cracovie: Szujski, Smolka, Bobrzyński, W. Zakrzewski, Piekosiński, Ulanowski, Krzyżanowski, — à Lwów: Bielowski, W. Kętrzyński, Liske ainsi que les élèves de ce dernier: Finkel, Balzer, Kwiatkowski, Hirschberg, Prochaska, A. Semkowicz et d'autres). En 1886, on fonde à Lwów la Société d'Histoire, très active, avec son organe Kwartalnik Historyczny (Revue Trimestrielle d'Histoire) qui consacrait toujours beaucoup de place aux sciences auxiliaires de l'histoire. Prenant modèle sur *Monumenta Germaniae*, Bielowski fonde *Pomniki dziejowe Polski* (Monuments de l'Histoire de Pologne); après sa mort, l'Académie des Sciences et des Lettres en continue la rédaction à partir du III-e volume. C'est W. Kętrzyński qui se chargea du plus gros travail de publication en ce qui concerne les sources historiographiques du moyen âge. La Commission d'Histoire de l'Académie des Sciences et des Lettres entreprend de publier *Monumenta medii aevi historica* où figurent entre autres, bien des recueils de chartes étudiés pour la plupart par Piekosiński. L'Expédition Romaine commence son travail (W. Zakrzewski, puis Abraham et Dembiński) et prépare les matériaux à la publication de *Monumenta Poloniae Vaticana*. Nonobstant des conditions de développement fort difficiles, d'autres centres scientifiques polonais, à Poznań et à Varsovie, continuent leur travail de publication.

Par suite de cette si grande activité de publication, de nombreux ouvrages paraissent qui sont du domaine des sciences auxiliaires et notamment de la diplomatique. Des divergences d'opinions se font voir entre les savants de Cracovie et ceux de Lwów aussi bien quant à la méthode de publication, que l'estimation de l'authenticité des documents. Ce fait est d'ailleurs très favorable à la science, il l'approfondit. Une polémique s'ouvre dans les cadres des études sur les débuts de la diplomatique polonaise entre W. Kętrzyński et Krzyżanowski qui, en 1891, occupe la première chaire en Pologne des sciences auxiliaires de l'histoire à l'Université de Cracovie. Il transporte en Pologne la conception occidentale du document et présente à l'Académie un projet de publication qui comprendrait les facsimilés des plus anciennes chartes de Pologne, *Monumenta Poloniae palaeographica,* et qui devait devenir la base d'un nouveau grand Codex diplomaticus de la Pologne des Piast. Il n'a pu réaliser son programme qu'en partie: il a publié deux fascicules comprenant les 68 plus anciennes chartes polonaises. La riche collection (env. 1 000 pièces), recueillie par Krzyżanowski, de clichés photographiques est la propriété de l'Académie; les reproductions, constamment multipliées par le successeur de Krzyżanowski à la chaire, W. Semkowicz, sont conservées à l'Institut des Sciences Auxiliaires de l'Histoire à l'Université de Cracovie.

Les travaux de préparation à la publication du Recueil de chartes (Codex diplomaticus) de la Pologne sont actuellement dirigés à l'élaboration du *Repertorium polskich dokumentów doby Piastowskiej* (Répertoire des documents polonais de l'époque des Piast); le premier fascicule a paru préparé par Mme Kozłowska-Budka, adjointe de cet Institut. On a de plus étudié les plus anciens documents polonais d'après les groupes des destinataires et des signataires. Les travaux de Kętrzyński, de Papée et de Piekosiński pour le couvent de Tyniec, d'Ulanowski pour Staniątki, St. André à Cracovie et pour Strzelno, de Grodecki pour Busko, de St. Zakrzewski pour Szczyrzyc, de Niwiński pour Wąchock, de Mitkowski pour Sulejów etc. sont loin d'épuiser le premier groupe. Maleczyński et surtout St. Kętrzyński — fils de l'éminent historien plusieurs fois mentionné ici — s'occupent de la formation des bases de la chancellerie princière et royale. St. Kętrzyński est l'auteur de l'excellent travail *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich* (Esquisse de la science des chartes polonaises au moyen âge); la première partie parut en 1934, la seconde — déjà fort avancée a subi le sort de bien d'autres ouvrages détruits à Varsovie, pendant la guerre.

En plus de ceux qui ont déjà été mentionnés, citons parmi les jeunes, S. M i k u c k i, auteur d'une dissertation *Początki notariatu* (Les origines du notariat) et *Badanie autentyczności dokumentów w dawnej Polsce* (Études sur la critique de l'authenticité du document en ancienne Pologne). Il occupe actuellement la chaire des sciences auxiliaires de l'histoire à Cracovie et dirige dernièrement ses recherches sur les débuts de la diplomatique ruthène et les influences byzantines sur le document ruthène.

Le groupe des sciences sphragistiques-héraldiques et généalogiques a éveillé un très haut intérêt dans le monde historique polonais, notamment lorsqu'est apparue la grande importance de ces recherches pour connaître la très ancienne organisation de famille de la chevalerie polonaise. Cette branche des sciences auxiliaires de l'histoire n'a point été non plus exempte de polémique, parfois très vive et même âpre, particulièrement entre P i e k o s i ń s k i — créateur de la „théorie runique" de la genèse des armes polonais, et M a ł e c k i qui voyait des éléments nationaux dans les plus anciennes armes de chevaliers. W. S e m k o w i c z conseilla ici l'étude systématique des diverses familles, estimant que la somme de ces recherches pourrait jeter une lumière plus certaine sur tout le problème. Il a lui-même donné plusieurs modèles de semblables monographies p. ex. *Ród Awdańców* (La famille des Awdaniec) ce qui a provoqué, surtout parmi ses élèves, une suite de travaux sur les familles anciennes; cependant on est encore loin de toute synthèse. Une constatation est cependant importante, à savoir que, outres les familles au sens propre de ce mot, unies par la parenté du sang, il y avait des „familles" héraldiques, c-à-d. un ensemble d'individus d'origine différente et de situation sociale différente qui, en s'insinuant sous un blason étranger ou par suite du service sous une banière seigneuriale trouvaient le moyen d'entrer dans une famille et se considéraient, plus tard, comme issus d'elle. Ces travaux et d'autres semblables du domaine de l'héraldique et de la généalogie paraissaient pour la plupart dans les organes de la Société Héraldique, société scientifique (d'abord, à partir de 1908 à Lwów, puis à partir de 1930 à Varsovie), c-à-d. dans le Miesięcznik et le Rocznik Heraldyczny (Revue Mensuelle et Annuaire Héraldique). Cette Société n'a point encore repris son activité après la guerre. Fort connus et de haute valeur étaient les travaux héraldiques de Mlle H. P o l a c z e k — morte pendant la guerre dans un camp de concentration allemand — basés sur un fond comparatif très étendu. D'entre les ouvrages de généalogie, il faut distinguer celui de O s w a l d B a l z e r, excellent, *Genealogia Piastów* (La généalogie des Piast).

La numismatique, que certains historiens rattachent aux sciences auxiliaires de l'histoire, se développait fort bien en Pologne et continue à le faire. L e l e w e l a été l'un des premiers créateurs de la numismatique scientifique en Europe. Dans la seconde moitié du XIX-e s. C a s i m i r S t r o n c z y ń s k i a posé les bases de la numismatique polonaise des Piast et des Jagellons. Plus tard, la numismatique polonaise a trouvé un support dans la Société Numismatique de Cracovie et son organe Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne (Nouvelles Numismatiques et Archéologiques). Le numismate le plus actif de Pologne est aujourd'hui M. G u m o w s k i, longtemps rédacteur des Nouvelles, auteur de *Podręcznik numizmatyki polskiej* (Manuel de numismatique polonaise) ainsi que de la publication de l'Académie intitulée *Corpus nummorum Polonicalium* dont le tome I a paru comprenant les X-e et XI-e s. en Pologne. Z. Z a k r z e w s k i enseigne la numismatique à l'Université de Poznań, il est connu pour sa numismatique de l'époque des Piast.

L'élément chronologique est une base d'orientation si importante pour l'historien que, sans l'aide de la science dite chronologie, qui apprend à résoudre les dates et à les réduire à notre manière de compter le temps, on ne saurait rien faire. En cette matière la littérature polonaise peut présenter un bon manuel intitulé *Vademecum* qui comprend la chronologie polonaise et à été élaboré par W i e r z b o w s k i (la 2-e édition a été revue par T y s z k o w s k i et W ł o d a r s k i). La chronologie est d'une importance toute particulière pour la diplomatique lorsqu'il s'agit d'établir les dates dites discordantes auxquelles S. Kętrzyński a consacré bien de précieuses remarques.

Ce n'est que dans les temps modernes que la géographie historique est comptée parmi les sciences auxiliaires de l'histoire comme indispensable à l'historien et lui permettant, grâce aux cartes, de s'orienter dans l'espace. C'est ce qu'avait déjà compris et apprécié notre L e l e w e l lorsqu'il publia, à Bruxelles, en 1852, un ouvrage en quatre volumes avec un atlas sur la géographie (générale) du moyen âge. Ce n'est cependant que cinquante ans plus tard que J a b ł o n o w s k i produisit la II-e partie de son *Atlas historyczny Rzeczypospolitej Polskiej* (Atlas historique de la République Polonaise) et qui englobait les terres ruthènes de la République, au XVI-e et au XVII-e s. Cette magnifique publication devait donner un tableau cartographique de la Pologne basé principalement sur les registres de la taille sous le règne de roi Étienne Batory et publiés par P a w i ń s k i et J a b ł o n o w s k i dans *Polska wieku XVI pod względem geograficzno-*

*statystycznym* (La Pologne du XVI-e s. au point de vue géographique et statistique).

Au cours des vingt dernières années, l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres a entrepris les travaux sur l'Atlas historique de la Pologne, sur l'initiative et sous la direction de W. Semkowicz. C'est un travail de collaboration de plusieurs commissions locales. L'Atlas devait comprendre la Pologne du XVIII-e s. suivant les diverses voïevodies, en donnant une image complète des frontières politiques, administratives, ecclésiastiques, économiques et de colonisation, basées sur la physiographie d'alors du pays. La carte de la voïevodie de Cracovie parut la première, en 1933, elle représente l'époque de la Diète de Quatre Ans, 1788—92. Un commentaire détaillé, écrit par K. Buczek, accompagne la carte. Les cartes, presque achevées, de la voïevodie de Poznań et de celle de Płock, de la même époque, élaborées par les commissions de Poznań et de Varsovie ont été détruites pendant la guerre. On élabore actuellement la partie méridionale (de la rive droite) de la voïevodie de Cracovie de l'époque du premier partage de la Pologne, en se basant sur des matériaux recueillis avant la dernière guerre par la Commission de Lwów. La Commission de l'Atlas possède son organe: Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski (Travaux de la Commission de l'Atlas Historique de la Pologne) qui publie les résultats des recherches du domaine de la géographie historique, ainsi que les méthodes cartographiques et historiques. Nombre de ces travaux ont été exécutés au Séminaire des Sciences Auxiliaires de l'Histoire à l'Université de Cracovie. La publication *Monumenta Poloniae cartographica,* commencée juste avant la guerre, et qui comprenait des reproductions phototypiques des plus anciennes cartes polonaises du XVI-e s., élaborée par Buczek, a été en partie détruite pendant l'occupation. L'Académie projette de reconstruire et de continuer cette publication le plus tôt possible.

Cette esquisse du développement des sciences auxiliaires de l'histoire démontre que, reliées strictement au mouvement de publication, elles étaient à la hauteur des progrès réalisés en Occident, souvent même, elles les devançaient. Leur principal appui a été l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres qui groupait autour d'elle les plus importantes entreprises scientifiques et les publications de sources du domaine des sciences historiques.

TREŚĆ.

## HISTORIA NAUKI POLSKIEJ W MONOGRAFIACH
## OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE PRACE:

1. *Edward Marczewski:* Rozwój matematyki w Polsce, stron 48.
2. *Jan Gadomski:* Zarys historii astronomii w Polsce, stron 44.
3. *Tadeusz Piech:* Zarys historii fizyki w Polsce, stron 46.
4. *Wiktor Lampe:* Zarys historii chemii w Polsce, stron 64.
5. *Julian Tokarski:* Nauki mineralogiczne w Polsce, stron 39.
6. *Jan Samsonowicz:* Historia geologii w Polsce, stron 39.
7. Historia geografii w Polsce (w przygotowaniu).
8. *Bolesław Hryniewiecki:* Rozwój botaniki w Polsce, stron 53.
9. *Henryk Hoyer:* Zarys dziejów zoologii w Polsce, stron 26.
10. *Franciszek Bieda:* Historia paleontologii w Polsce, stron 39.
11. *Stefan Inglot:* Zarys historii nauk rolniczych i leśnych w Polsce, stron 53.
12. *Jan Czekanowski:* Zarys historii antropologii polskiej, stron 40.
13. Historia medycyny w Polsce (w przygotowaniu).
14. *Anna Kutrzebianka:* Rozwój etnografii i etnologii w Polsce, stron 59.
15. Historia socjologii w Polsce (w przygotowaniu).
16. *Jan Czarkowski:* Zarys dziejów myśli ekonomicznej w Polsce, stron 54.

17a. *Adam Vetulani:* Dzieje historii prawa w Polsce, stron 65.
17b. *Kazimierz Opałek i Władysław Wolter:* Nauka filozofii prawa i prawa karnego w Polsce, stron 40.
17c. *Adam Szpunar, Kazimierz Przybyłowski i Władysław Siedlecki:* Nauka prawa prywatnego i procesowego w Polsce, stron 64.
17d. Nauka prawa publicznego w Polsce (w przygotowaniu).

18. *Józef Kostrzewski:* Dzieje polskich badań prehistorycznych, stron 57.
19. *Kazimierz Tymieniecki:* Rozwój historii w Polsce (w druku).
20. *Władysław Semkowicz:* Rozwój nauk pomocniczych historii w Polsce, stron 49.
21. *Stanisław Jan Gąsiorowski:* Badania polskie nad sztuką starożytną. Relacje podróżników. Kolekcjonerstwo. Badania naukowe (w druku).
22. *Adam Bochnak:* Zarys dziejów polskiej historii sztuki, stron 78.
23. *Zdzisław Jachimecki:* Muzykologia i piśmiennictwo muzyczne w Polsce, stron 62.
24. Historia językoznawstwa w Polsce (w przygotowaniu).
25. *Helena Willman Grabowska i Marian Lewicki:* Historia orientalistyki w Polsce (w druku).
26. *Seweryn Hammer:* Historia filologii klasycznej w Polsce (w druku).
27. Historia romanistyki w Polsce (w przygotowaniu).
28. *Adam Kleczkowski:* Germanistyka w Polsce w czasach najnowszych, stron 60.
29. *Tadeusz Lehr-Spławiński:* Zarys dziejów słowianoznawstwa polskiego, stron 43.
30. Historia historii literatury polskiej (w przygotowaniu).
31. *Henryk Barycz:* Badania nad historią oświaty i kultury w Polsce (w druku).
32. *Władysław Tatarkiewicz:* Zarys dziejów filozofii w Polsce, stron 37.
33. *Ks. Aleksy Klawek:* Historia teologii w Polsce (w druku).